Nr. 16. We Lwowie - - Czwartek dnia 16 Stycznia 1902. Rok XLII.

Redaktor naczelny:
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Kopernika l. 7, I. piętro otwarte od godziny 10 rano do godziny 1 w południe
Biura administracyi: ul. Kopernika 7, parter (sklep), otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy

Przedpłata na „Gazetę Narodową“ wynosi:

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą:
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł	
kwartalnie	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA i PRZEDPŁATĘ przyjmują: **we Lwowie:** Administracya „Gazety Narodowej“ ulica Kopernika 7; **w Paryżu:** C. Adam Ciborowski 37 rue de Varenne Paris; **we Wiedniu:** Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Wahlfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstädte 2 — A. Oppelik Grünangergasse 12 — M. Dukes Nachf.: Max. Augenfeld & Emerich Lessner Wollzeile 6—8 Schallek Wollzeile 11 i J. Danneberg, II. Praterstrasse 33; **w Budapeszcie:** Juliusz Leopold VII, Elisabethring 54; **w Frankfurcie:** n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp.; **w Warszawie:** Reichmann & Freudler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — **Prywatna korespondencya** 3 ct. od wyrazu.

Lwów 15 stycznia.

...„po kościołach modlą się za uproszenie Boga miłosierdzia dla Polski, w dziennikarstwie całego świata złorzeczą jej katom, w parlamentach interpelują ministrów, aby ci, na mocy prawa narodów i traktatów upomnieli się o pogwałcenie praw ludzkości“ ...rząd pruski „uwiązany u pręgierza opinii publicznej, stoi pohańbiony i z całą swą potęgą upokorzony; Polska przezeń zgnieciona i poniżona, stanęła wśród ludów na świecznika i jak hostya ofiarna przyświeca im cierpieniem i stałością.

...w takiej chwili kanclerz niemieckiej Rzeszy z parlamentarnej mownicy rzuca nam raz jeszcze straszne: *vae victis*; musicie się stać jako my Prusacy, lub was wytępię — woła i urągając wylicza, ile to środków dała mu przemoc w rękę, aby mógł łamać prawa narodów i prawa sumienia.

Hr. Buelow zapowiedział otwarcie, że „wschodnie kresy królestwa pruskiego muszą być zgermanizowane i że w tym względzie liczy na „„lojalne““ poparcie sejmu pruskiego. Zapowiedź ta wobec poprzedniego jego przyznania, że cztery prowincye pruskie mają dwujęzyczną ludność, jest świadomem pogwałceniem nie tylko sprawiedliwości, ale nawet tej konstytucyi, która w Prusiech ma obowiązywać. Z całą też otwartością wyjawił kanclerz, jaki jest cel jego polskiej polityki. Polacy mają być zasymilowani, jak Górny Śląsk przed trzydziestu laty. Polityka taka jest więc w a l k ą e k s t e r m i n a c y j n ą, mającą zdusić ludność polską“. Gotuje się „straszne widowisko. W państwie prawnem, mówiącem ciągle o swej kulturze, wydziera się jednemu narodowi środkami, uchwalonymi przez reprezentacye ludu, wszystko to, do czego obrony stworzoną jest właśnie ta reprezentacya“.

Cynizm tych słów kanclerza jest przerażającym. A niemniej przerażającem jest twierdzenie, że wobec Polaków sprawiedliwość musi mieć pewne granice, że przeto poza temi granicami otwartą jest droga do „legalnego bezprawia“.

I taka „polityka“ urągająca wszelkim boskim i ludzkim prawom, nie znalazła n a l e ż y t e g o potępienia u żadnego z posłów niemieckich, chociaż ich tylu podczas dwudniowej „dyskusyi polskiej“ przemawiało. Snać wszyscy już popadli pod kulturę pruską, pod tę kulturę, którą Buelow ofiarowywał nam, wołając: musicie się uczyć języka niemieckiego, abyście mogli przyswoić sobie naszą kulturę.

Ale my właśnie tej kultury pruskiej nie przyjmujemy i przed nią się bronimy. Bo kultura pruska, to nie postęp w uduchowianiu ludzkości, ale zaprzeczenie tego postępu, powrót do czasu cezarów Rzymu. Doprowadziła ona Prusaków do tego, że stoją dziś pod moralnym pręgierzem świata. Wystawili oni sobie na ołtarzu pięść, bogactwo i używanie, a cynizm im kapłani. Wypędzili precz wszystkie ideały, które ludzkość ku niebu podnoszą. Ponieważ los dał im dziś przemoc w ręce, więc nadymają się pychą, a nie widzą, jak dusza ich strupieszała i przypadła ku ziemi.

Przed taką kulturą my zamykamy naszą duszę Jeżeli z niej przedostało się coś do naszej krwi, to ją z żył naszych wyprujemy. Nasz duch nie zniży lotu.

I nie straszne nam wasze pogróżki. Przetrwaliśmy już nie jeden czyściec. W czyścowych mękach dusza się oczyszcza i z pruskiego czyśca czystsza i hartowniejsza wyjdzie żywa dusza polska...

W stałości naszej nasza ostoja a nadzieja w tem, że ilekroć przemoc fizyczna stanęła do walki z ideą, idea zawsze zwyciężyła.

Ciało możecie zabić, nie dusze.

Kuryer Poznański pisze: „Z Warszawy nadchodzą ciekawe wiadomości. Wykryto wśród N i e m c ó w poddanych tamtejszych źródło rozmaitych odezw, mających na celu podburzanie ludności polskiej przeciwko Rosyi. Odezwy te zresztą dość niezręcznie ułożone, pełne germanizmów, dowodzą, jak dalece liczyli ich autorowie na łatwowierność polskiego społeczeństwa. Władzom rosyjskim należy oddać sprawiedliwość, że pomimo starań w kierunku przeciwnym, nie wyzyskały tej sprawy przeciwko Polakom, ale że przeciwnie całą odpowiedzialność składają na rzeczywiste źródło.

„Polityka pracy organicznej na gruncie istniejących warunków — oto hasło, za którem stoi olbrzymia większość polskiego narodu w obrębie państwa rosyjskiego. Z tego wynika, że kriteryum i dyrektywa, ogólnie uznana, zachowania się naszych współbraci wobec Rosyi powinna *consensu publico* spoczywać w r ę k u c a ł e g o s p o ł e c z e ń s t w a naszego w zaborze rosyjskim.

„Wszelkie inicyatywy bezimienne nietylko wobec obcych, ale bezimienne wobec większości własnego społeczeństwa, nieodpowiedzialne przed nikim, i w swoim charakterze partyzantki narodowej, nie podlegające kontroli co do źródła, z którego powstają, i co do motywów, które dały im inicyatywę, są z punktu widzenia narodowego wprost szkodliwe i całe społeczeństwo winno baczyć, by nie dopuszczać ich do jakiegokolwiek znaczenia.

„Społeczeństwo polskie, narażone pomimo rozsądnego i solidarnego zachowania się całości na tyle przeciwieństw i niebezpieczeństw, powinno z taką stanowczością dbać o tę kontrolę we wnętrznych prądów, by wszelkie próby używania nas przez naszych wrogów, jako pionków w ich polityce, wszelkie próby wygrywania nas przez jednych obcych przeciw drugim obcym, nie miały nawet najmniejszych szans powodzenia. Praktyka a g e n t ó w p r o w o k a c y j n y c h powinna ze strony interesowanej być wobec nas po prostu uznaną za niemożliwą i nie wartą zachodu“.

Z bieżącej chwili.

Lwów 15 stycznia.

Rezolucyj nie wnieziono, a zatem chyba już wczoraj skończyła się w pruskiej izbie posłów „d e b a t a p o l s k a“ jak ją Niemcy nazywają. Cięgi, jakie hr. Buelow otrzymał z różnych stron, a zwłaszcza od Chamberlaina i od opinii angielskiej, pragnął on powetować taką przeciw Polakom mową, któraby tak, jak mowa Chamberlaina Anglików, rozentuzyazmowała cały naród niemiecki, a nietylko prusacki, czego też mowa tronowa żądała, zaczem oraz stanąłby dowód, że jeśli za Chamberlainem stoi cała Anglia, to za nim, za Buelowem całe Pruso-Niemcy.

I nie udało się hr. Buelowowi, o którym *Times* twierdzi, że dla swoich lichych dowcipów, naraża interesa państwowe. Ani cały naród niemiecki, ani nawet cały prusacki nie poszedł za nim, ogromny odłam, bo centrum katolickie i jedna frakcya liberałów nie przyłączyły się do wywodów hr. Buelowa.

Hakata ujrzała się w okrutnym kłopocie, to też nie wiedziała w końcu, jak upiększyć, bo usprawiedliwić nie mogła swego powstania i zwaliła wszystko na Sokołów polskich! O ministrze oświaty Studtcie wyrażają się pisma berlińskie, że wolał był cicho siedzieć, bo mówić nie umie. Ozwał się też minister spraw wewn. Hammerstein i na swój główny argument musiał usłyszeć od p. Czarlińskiego kilkakrotne: „To nieprawda!“ Ozwał się też dobitnie głos Ślązaków.

Moralnie przegrał rząd pruski, a dodać należy, iż znaczna część prasy antypolskiej nie wierzy, aby hr. Buelow dotrzymał wszystkiego, co przeciw Polakom zapowiedział, albo też, że wszystkie te środki mało się przydadzą, a nawet sprawę pogorszą.

Rzecz dziwna, że ani z ust ministrów pruskich ani od hakaty nie wytoczono tych argumentów, z którymi niedzielna *Post* wystąpiła. Oto poprostu chcieli Polacy wywołać konflagracyę europejską, sprowadzić interwencyę obcych mocarstw. No, my nie wiedzieliśmy, jak jesteśmy jeszcze silni.

Ale co więcej — *Post* doniosła zarazem, że „w Z a k o p a n e m coroku zbierają się reprezentanci wszystkich ziem polskich; tam układają wspólny dla wszystkich Polaków program akcyi; na tych kongresach, jak w ogóle we wszystkiem, rej wodzą Polacy galicyjscy, których też ręka była w zajściach wrzesińskich, jakoż i oni to upominali Polaków rosyjskich, aby „bojkotowali przemysł niemiecki.“ Mogła była *Post* dodać, że na Morskiem Oku Polacy budują flotę, aby nią wypędzić Prusaków z Berlina.

* * *

Wiadomo, jak to pruska prasa zwłaszcza półurzędowa ujadała na hr. G o ł u c h o w s k i e g o, ponieważ co do mowy hr. W. Dzieduszyckiego w radzie państwa, deklaracyi ks. Czartoryskiego w sejmie naszym i demonstracyj przeciw konsulatowi niemieckiemu nie postępywał tak, jak było jego „obowiązkiem“ względem Berlina. Co więcej, zapowiadano ustąpienie hr. Gołuchowskiego. I rzecz dziwna, półurzędowcy prusaccy truchleją teraz na myśl o dymisyi hr. Gołuchowskiego. Ajentka pruska, monachijska (dawniej augsburska) *Allg. Ztg.* dowiaduje się bowiem, że po hr. Gołuchowskim nastąpiłby b r. A e h r e n t h a l ambasador w Petersburgu — co byłoby rzeczą okropną. I dodaje służka pruska: „Wedle wszystkiego atoli, co napewno wiemy, uważają stanowisko hr Gołuchowskiego za niewzruszone, i w Berlinie wystrzegano się widocznie, aby dyskusye co do zajść lwowskich nie zostały wpędzone na tory, z którychby dla hr. Gołuchowskiego trudności wyłonić się mogły. Gdyby się jednak ziściła niemiła niespodzianka, bołoby to dla polityki Niemiec rzeczą wielce ubolewania godną.“

Prusacyzm gotów tedy wojnę wypowiedzieć dla utrzymania hr. Gołuchowskiego. Bo posłuchajmy, co zacz wedle *M. A. Ztg.* jest br. Aehrenthal. Oto mimo nazwiska niemieckiego jest to jawny wróg Niemiec, pracujący gorliwie nad tem, aby polityka austro-węgierska na całkiem inne puściła się tory. Objęcie steru spraw zagranicznych przez br. Aehrenthala byłoby rozpadnięciem się trójprzymierza, a może nawet gorzej, może zupełnie ustałyby stosunki przyjacielskie między Austro-Węgrami a Niemcami,

Jakto? Rzecz prosta — zapewnia petersburski korespondent *M. A. Ztg.* Oto — donosi on — w chwili, kiedy się rozchodzą pogłoski o nadchodzącej zmianie na Ballplatzu wiedeńskim (gmach ministerstwa spraw zagranicznych), br. Aehrenthal obrabia na równi z Polakami prasę rosyjską, aby sprawę polską, o ile ona Prus dotyczy, traktowała ze stanowiska, które bynajmniej nie jest rosyjskiem, ale mogłoby być austryackiem, z osobliwą zjadliwością przeciw hr. Buelowowi. Rzecz to wiadoma wszystkim, którzy śledzą czynność prasową sfer, chlubiących się szczególnemi stosunkami z ambasadorem austryackim.

Tu podnosi korespondent artykuły *Herolda*, więc pisma niemieckiego, wychodzącego w Petersburgu, który między innemi pisał: „Półurzędowa *Nordd. Allg. Ztg.* szeroko rozwiera gębę... W Galicyi nie wojuje trzcina bakałarska, policyant nie wrzeszczy głosem stentorowym, a jednak Polacy austryaccy liczą się do najznamienitszych i najważniejszych członków ustroju państwowego i wedle tego chcą być traktowanymi. To znaczy, że hr. Gołuchowski, gdyby nawet chciał, nie może pruską laską kapralską najeżdżać sejmu galicyjskiego“.

Korespondent przyznaje, że także pisma rosyjskie dmą w tę samą trąbę, ale to tylko część ich, powodująca się wpływem polskim, podczas gdy *Mosk. Wiedom.* i *Petersb. Gazeta* energicznie podnoszą, że to się nie zgadza z interesem rosyjskim. I kończy: „Należało wskazać na te pojawy i na miejsce, z którego one pochodzą“.

Tymczasem cała reszta prasy rosyjskiej stanęła w sprawie wrzesińskiej po stronie polskiej, i to za zgodą sfer najwyższych, które są co najmniej tak rosyjskie, jak owe dwa pisma. A zresztą dlaczegożby ambasador austryacki w Petersburgu był obowiązanym stać na stanowisku pruskiem, a nie austryackiem? Nadto br. Aerenthal nie może być wrogiem Niemiec, skoro należy do wiernokonstytucyjnej niemieckiej szlachty w Czechach.

* * *

O m o w i e h r. B u e l o w a w rajchstagu szyderczo wyraża się prasa p e t e r s b u r s k a: „Hr. Buelow pragnął ratować się przed gorzką rzeczywistością, co samo przez się na jaw wystąpiło w jego nienaturalnych porównaniach krasomowczych i w tonie, w jakim wskazywał na poważne zadania przyszłej weltpolityki, której przedmiotami są, jak powiedział: północne wybrzeże Afryki, Persya i Azya wschodnia. W tak odległe zatem obszary radaby niemiecka polityka odwieść te siły, któreby, zdaniem jego, w danej chwili mogły zwrócić uwagę Niemiec.

„Ale to podobno hr. Buelow daremnie się fatyguje. Tak na północnem wybrzeżu Afryki, jak w Persyi i w Azyi wschodniej można wszystko uporządkować bez machlerskiego udziału Niemiec. Te „odległe przedmioty“ chyba nie wyratują hr. Buelowa, nie odwrócą uwagi rajchstagu od tych nierozwikłanych wewnętrznych spraw niemieckich, których się tyle nagromadziło. W takim, jak ten roku, nikt nie posiada na tyle humoru.“

Głos ten rosyjski narobił strachu w Berlinie. W wysoce półurzędowym komunikacie przysięga *Post*, że hr. Buelow mówił tylko o weltpolityce w ogóle, a nie o niemieckiej, przyczem wskazał na owe strony. „A że tak jest wskazuje już samo geograficzne zestawienie, bo Niemcy robią wprawdzie weltpolitykę w Azyi wschodniej, ale ani w Persyi, ani w Afryce północnej“.

Jak to nieuczciwi ludzie spotwarzają politykę Niemiec, która pragnie wybudować kolej do Bassory, starała się nawet o dotarcie do Koweitu — a to przecie nie Persya! I kręci się około Maroka, a to przecie nie Afryka północna! To się tylko geografia myli!

Rusin o Rusinach.

Lwów 15 stycznia.

Przytoczyliśmy przed tygodniem w obszerniejszem streszczeniu artykuł o Rusinach p. Spieszyłowa, zamieszczony w *St. Pietierb. Wiedomostiach*, zbijający fałszywe twierdzenia ludzi stronniczych w guście p. Werguna, którzy głoszą, że język małoruski nie jest literackim, że jest sztucznym wytworem Polaków, oraz że nazwę „Ru-

---

1

Dwa utwory St. Wyspiańskiego.

„Kazimierz Wielki“ i „Wesele“.

napisał

W. Spasowicz.*)

Przejęci jesteśmy radością wielką: objawił się niezwykłej miary poeta, który odrazu został sympatycznie przyjęty i uznany. Odróżnia się on jaskrawo od wezbranej w ostatnich czasach powodzi wierszoróbstwa, które do wysokiego stopnia doskonałości doprowadziło technikę i formę wiersza, ale jest ckliwe i odznacza się brakiem idei, a nawet sensu, i tak jest jednostajne, że trudno jednego liryka od drugiego odróżnić. Pierwsze próby każdego poety są niedojrzałe, było to i z Wyspiańskim, to też my te próby, do których liczby należą „Legion“ i „Warszawianka“, pomijamy i zatrzymujemy się tylko na dwóch utworach głównych i ostatnich: na epopei „Kazimierzu Wielkim“ i na fantazyi dramatycznej „Wesele“, nie pasującej do żadnego z gatunków spółczesnej dramaturgii. W obu tych utworach jest Stanisław Wyspiański sam sobą, do nikogo z poprzedników niepodobnym. Pozostawił on daleko w tyle po za sobą nawet bardziej od innych utalentowanego przyjaciela swego i pobratymca — autora „Zaczarowego koła“. Wyspiański ma to wspólne z wielkimi mistrzami renesansu, że celuje jedocześnie w kilku sztukach pięknych, że był poprzednio plastykiem-malarzem, zanim został pisarzem. Zaczął on od myślenia nie oderwanemi pojęciami, ale obrazami, i tę plastyczność przeniósł do swojego rymotwórstwa. Kośćcem każdego jego rymowanego utworu nie bywa nigdy idea rozumowa, artystycznie potem przyodziana, ani też jakakolwiek literacka reminiscencya, ale jest nim pewne osobiście przeżyte uczucie, które tak było mocne, że cały ustrój jego nerwowy wstrząsło, ale dla niego samego pozostało zagadką, bo go rozplątywać i analizować ani zamierzał, ani umiał, chociażby chciał. Jemu, jako nie filozofowi, ale tylko skończonemu artyście — wystarcza, gdy swem uczuciem, jak prądem elektrycznym, wstrząsł i poruszył widzów i czytelników, chociażby przy krytycznem późniejszem badaniu okazało się, że uczucie to prowadzi, jeżeli nie będzie pohamowane, nie do tych, które autor zamierza, ale do wręcz niedorzecznych rezultatów.

Od tych, którzy bywali na przedstawieniach „Wesela“ słyszałem że znajdowali się jakoby pod urokiem czaru. Nie chce się wierzyć, że drużba na „Weselu“ Jasiek, zgubił złoty róg Wernyhory; róg ten jest w posiadaniu Wyspiańskiego, a tajemnica wywołanego przez dźwięki jego czaru daje się z łatwością wytłómaczyć. Autor nie stęka, nie użala się, nie płacze nad sobą; jego „ja“ znika w utworze. Jest on poetą całkiem przedmiotowym, ale snuje bez powziętego zamiaru drogą nad wszystko myśl narodową i patryotyczną. Nierzadko w dziejach poezyi bywają nawroty wstecz i niespodzianki. Przez mnogie lat dziesiątki panowało przekonanie, że romantyzm polski już się wyczerpał, że polski mesyanizm się przeżył, a oto okazuje się, że niespodzianie zaczyna się nowy pęd od sławnej wielkiej plejady odrodzenia naszej poezyi z pierwszej połowy XIX wieku i że na tej nowej latorośli jest pewien chociaż blady połysk mesyanistyczny. Wielki naród nawet po rozstaniu się z dumnem marzeniem, że jest najpierwszym i przez przeznaczenie do panowania wybranym, na to, by dalej istniał i nie rozprószył się, by nie został przez inne ludy, drogą asymilacyi pochłonięty, powinien się poczuwać jako odrębny, jako indywidualnie jedyny i przez to samo uprawniony do istnienia. Ten wielki połysk mesyaniczny zmalał u Wyspiańskiego i jest jak gdyby odrobiną dawniejszego, przy zmienionych ku gorszemu na pozór okolicznościach i stosunkach.

Jeżeli, rozważając utwory podmiotowo, przyznamy, że jest w nich chociażby odrobina szczerej prawdy, połysk ten nie może być prostem odtworzeniem, ale metamorfozą, to jest przeobrażeniem dawniejszego chociażby w nikłej napozór i jak gdyby tlejącej tylko iskierce. Jest niezaprzeczenie w Wyspiańskim taka, jak u wielkiej plejady pewność, żeśmy żyli i pięknie żyli; jest dokładniejsze może przeświadczenie o tej dziejowej przeszłości i o tem, jakim strasznym ciężarem ona nas, pogrobowców, przygniata; jest bolesna wiadomość o upadku, z którego się dźwigamy. Tkwi w nas jeszcze i wiara, że jako tako żyć nie przestaniemy, ale wiara już całkowicie mistyczna, bez najmniejszego nawet pochopu do odgadywania dróg, któremi moglibyśmy, a więc obowiązani jesteśmy dźwigać się i naprzód kroczyć. Obostrzyła się w nas tylko krytyka i tak wydoskonaliliśmy się w tem o sobie zwątpieniu, że wszystkie oczekiwania i nadzieje naszych poprzedników wydają się nam śmiesznemi, tak były naiwne i płoche.

Z takiego krytycznego usposobienia wywiązuje się poezya szczególniejsza, nie przekleństw, ani uniesień, ale ironii i dojmującego smutku, pochodzącego nie z książek, ani z nasłuchania się, ale z głębi własnej duszy. Wyspiański upoetycznia tylko to, co przeżył: był naocznym świadkiem przenosin kości Kazimierza Wielkiego do drugiego grobowca w 1869 roku — taka jest treść eposu. Następnie był w liczbie gości na weselu autora „Zaczarowanego koła“ z chłopką krakowską, z której siostrą jest żonaty Włodzimierz Tetmajer.'

„W mieszkaniu W. Tetmajera, w Bronowicach pod Krakowem, odbywało się wesele. Zdarzyło się, żem miał zręczność widzieć to domostwo, które posłużyło za wzorzec do teatralnej inscenizacyi utworu — świetlicę, alkierz i nawet „stolik empire“, a na nim zegar stary z alabastrowemi kolumienkami, dźwigającemi „złocony krąg godzin.“ Gospodarz i gospodyni — to żywi ludzie — państwo Włodzimierzostwo. Pan młody — to autor „Zaczarowanego koła“. Wszystkie osoby, prócz widm, są też żywi ludzie, z natury portretowani. P. Wyspiański jest w swojej sztuce prawdziwym realistą, to jest obrazującym li tylko z natury, a nie z modelów i odtwarzającym tylko to, co było przezeń osobiście odczute, a nie zaś byle jaki „nieindywidualista, jak się zbyt często zdarza, który tylko powtarza, co kto drugi gdzie umieści — w poezyi, albo w powieści.“

Jest jeszcze jedna cecha pokrewieństwa Wyspiańskiego z mistrzami europejskiego renesansu, począwszy od Danta, a mianowicie misterne pomieszanie pojęć religijnych: chrześcijańskich, mitologicznych, pogańskich i ludowych. Jest pewien myt grecki o toni Letejskiej, w której się grążą dusze po wyjściu z ciał, aż staną na polach Erebu, „aż to przepadłe ciągiem nieprzerwanym — przepomną życie całe... nim do pogłębień podziemnych zestąpią — i idą dalej, przemienione — w stepy bezkreśne, nieskończone — a kwiaty im rosną, gdzie stąpią“. Ten pochód duszy ku Letejskiej toni wymaga czasu bez miary, może chwil kilka, a może i wieków. Kiedy umarł król Kazimierz, który niegdyś mieczem i buławą musił ludzi do jedności, aż spleceni zostali węzłem wspólnej pod jego władzą klęski (jak w „Królu Duchu“ Słowackiego), spowito go w szkarłaty i pochowano na Wawelskiej górze. Dusza jego „łaknąca pokoju — wielkością mordów, zbrodni wrąca wagą — ciężary upragniona zbyć i stać się nagą — być jako dziecko czystą i niewinną — nie znać co będzie i nie znać co było“ — zdąża przez łąki i doszła do rozlewnej rzeki, przez grząsła płynącej. Już się chyli nad Letejskie brodła, by zaczerpnąć napoju.

To pochylenie się nad Letejską wodą zbiegło się z chwilą dziejową, kiedy wskrzeszoną została pamięć o wielkim królu, z powodu przeniesienia szczątek jego zwłok do innej trumny. Ten wypadek dziejowy upoetyzowany został przez Wyspiańskiego w następujący sposób:

„Topiel się rzeczna jak postać podniosła“ — zaś jednocześnie „przez jedną chwilę była królowi odkryta — toń straszna i dno rzeki“. — „I widzę — mówi król — spodem łożyska i łona — w namułach, glebie, żwirach, bo odwita — jest przedemną zwolna tajemnic przepona — jako tam wszystkie zła i zbrodnie legły — i jak potworne jaszczury ich strzegły. — Wracaj! — wołała widlka mara wodna, — bo oto dzień twojego pogrzebu i twojej śmierci drugiej, — ty twojemu królestwu wrócon; królestwo twoje! wola twoja!“

I dojrzał król w jednym momencie tyle milionów ludzi o twarzach smutnych, w bolu strasznym konających. — „I zrozumiałem — powiada — co chciałem uczynić, czerpiąc wody: zapomnieć, zawinić!“ (C. d. n.)

*) Z petersburskiego *Kraju*.

Kapelusze, krawaty, rękawiczki, bieliznę męską poleca najtaniej Mikołaj Ludwig Lwów, Hotel Georgea'.

sin“ wymyślili niedawno Polacy. Rosyjski uczony przytoczył, że pisownię obecnie przez Rusinów używaną wprowadził ruski literat z za kordonu P. Kulisz, a na dowód, że język ten jest literacki, wymienił cały szereg wybitnych pisarzy małoruskich, oraz to, że temu językowi przyznali prawa obywatelstwa w szeregu innych języków słowiańskich takie powagi naukowe jak: członek akademii wiedeńskiej prof. Jagicz, oraz członek akademii paryskiej, slawista prof. Leger.

To wszystko pisał uczony bezstronny, rodowity Rosyanin. Posłuchajmy teraz, co mówi o własnym języku i narodzie rodowity Rusin galicyjski, zapisany na uniwersytet praski. Przesłał on redakcyi jednego z dzienników czeskich artykuł, w którym w ten sposób charakteryzuje swe poglądy na Ruś i Rusinów:

„Z pomiędzy różnych środków, jakimi się posługuje panujące w Galicyi stronnictwo ku uciskowi ludu ruskiego, najniebezpieczniejszym okazał się pomysł zgniecenia Rusi siłą ruską. Czynnik rozkładowy wprowadzony został do tak zwanych ruskich szkół, znajdujących się w ręku galicyjskich hegemonów (nb. Polaków. Przyp. red.)

Za pomocą szkoły poczęli oni odrywać młodzież ruską od tysiącletniej powszechnej kultury russkiej, w szkole uczyli ją gardzić mianem „Ruś“, „ruski“, zastępując je słowy „Ukraina“, „ukraiński“. Jak wiadomo, jest to fałsz wierutny, gdyż słowa: „Ruś“ i „ruski“ powtarzają się bezustannie w literaturze, publicystyce i w codziennem użyciu u wszystkich Polaków. Nazwy „Rusin“, „Rusini“ albo *Ruthenus*, *Rutheni* znajdujemy w prastarych aktach historycznych ruskich i polskich. Najdawniejsze pieśni ludowe ruskie, dumki, szumki i t. p. zawierają słowa: „Rusyn“, „Rusyny“. Że zaś Rusini lubią się też nazywać „Ukraińcami“, a Ruś, „Ukrainą“, to rzecz powszechnie wiadoma, i żadnemu Rusinowi w kraju nie przyszło na myśl przypisywanie wynalezienia tego miana „polskim hegemonom“.

„Tę część młodzieży ruskiej — pisze dalej bezimienny inspirator dziennika czeskiego — która stawała w obronie jedności narodu ruskiego, prześladowali oni wszelakim, możliwym sposobem. Także uniwersytet lwowski miał się stać narzędziem ucisku Rusi galicyjskiej. Ruscy studenci i ruscy profesorowie zostali tam sprowokowani.“ W takim samie tonie opisuje dalej wspomniany student ruski historyę secesyi akademików ruskich z uniwersytetu lwowskiego.

Pisze on następnie, że ruscy akademicy w Pradze godzą się na żądanie utrakwizacyi uniwersytetu lwowskiego, „ale też i nie tają się z tem przekonaniem, że w szeregach ruskiej młodzieży nie zapanuje pokój tak długo, dopóki w przyszłym ruskim uniwersytecie lwowskim nie będzie zaprowadzony wszechrusski język literacki. „W rozwoju języka Gogola i Puszkina uczestniczyły wszystkie części ruskiego naro u: północne i południowe, Moskwa i Kijów. Literacki język russki jest więc własnością całego russkiego narodu i ma dla nas, ruskich Haliczan to samo znaczenie, co literacki język czeski dla narzecza morawskiego (*sic!*)“.

Kwiatowi swoich myśli i uczuć swych przędzy nadaje ruski akademik z nad Wełtawy takie kształty:

„We Lwowie ma być założony — powiada on — uniwersytet z wykładowym językiem wielkorusskim. Aby zaś założenie takiego uniwersytetu mogło się stać w obecnej dobie możliwem, należy we wszystkich ruskich gimnazyach w Galicyi, Bukowinie zaprowadzić rosyjski język jako obowiązkowy, a na uniwersytecie lwowskim utworzyć katedrę wielkorusskiego języka i literatury. Tymczasowo zaś, nim przyjdzie do założenia samoistnego uniwersytetu rosyjskiego, powinny być utworzone na dotychczasowym uniwersytecie paralelne russkie stolice (katedry) przy wszystkich katedrach polskich, a językiem wykładowym może być małoruski, dopokąd nie będzie można obsadzić katedr lektorami z wykładowym językiem literackim. Zaprowadzenie wykładów literackich w języku russkim (rosyjskim; przyp. red.) i wielkorusskiego piśmiennictwa w gimnazyach i na uniwersytecie — ma stanowić pierwszy krok w dziele przemienienia tych instytucyj na instytucye istotnie rosyjskie.“

Takie to przekonania głosi przesiedlony nad Wełtawę ruski akademik. Byłoby chyba zbytecznem te jego tezy zaopatrywać w jakiekolwiek komentarze. Nadmienimy tylko, że i każdy uczciwy, bezstronny Rosyanin odwróci się z pogardą od zalecanek owego „ruskiego Haliczanina“, który nietylko, że bezpodstawnie szarpie sławę najbliższych swych pobratymców, ale także kala swe własne, ojczyste gniazdo.

Kronika.

Lwów, dnia 15 Stycznia.

Minister handlu zamianował p. Leopolda Baczewskiego, znanego przemysłowca we Lwowie, c. k. radcą handlowym.

Zapiski osobiste. Prezydent wyższ. sądu kraj. dr. Tchorznicki, powróciwszy z Wiednia objął urzędowanie.

Mianowania. Cesarz zamianował radcę sekcyi w ministerstwie handlu dr. Frydryka Jauregg Wagnera centralnym inspektorem pocztowym z tytułem radcy ministeryalnego.

Mianowania. Namiestnik zamianował praktykanta budownictwa Emila Bratrę i ukończonego słuchacza lwowskiej szkoły politechnicznej Tadeusza Paszkowskiego adjunktami budownictwa w galicyjskiej państwowej służbie budowniczej.

Minister sprawiedliwości zamianował adjunkta sądowego dr. Tadeusza Mareckiego w Grybowie zastępcą prokuratora państwa w Wadowicach.

Minister handlu zamianował członkiem komisyi dla statystyki obrotu handlowego z zagranicą Jakóba br. Romaszkana, właściciela dóbr w Horodence.

Przeniesienia. Namiestnik przeniósł radcę budownictwa Maryana Przetockiego z Sambora do Lwowa, oraz inżynierów Józefa Hawliczka z Rzeszowa do Sambora i Kazimierza Rogozińskiego z Jasła do Rzeszowa.

Wydział krajowy zamianował Stanisława Kułakowskiego z Krakowa, inspektora kolei państwowych, przydzielonego do służby przy ministerstwie kolei żelaznych, dyrektorem krajowego biura kolejowego, w miejsce ś. p. Kazimierza Zaleskiego.

Powszechne wykłady uniwersyteckie. W czwartek dnia 16 stycznia 1902 w zakładzie fizycznym (ul. Długosza 7) o godz. 7·30 doc. uniw. dr. M. Ernst „O słońcu (protuberancye i korona)— W szkole realnej (ul. Kamienna 2) ó godz. 7·30 dr. Z. Pazdro „Historya żydów w Polsce za Piastów i Jagiellonów“.

Wybór uzupełniający jednego członka Rady powiatowej w Białej z grupy najwyżej opodatkowanych z kategoryi przemysłu i handlu rozpisało namiestnictwo na 25 lutego br.

Śluby. W sobotę 11 b. m. odbył się we Lwowie w kościele św. Maryi Magdaleny ślub p. Mieczysława Strzelbickiego starosty w Kamionce Strumiłowej z panną Maryą Rylską, córką Stanisława i ś. p. Stefanii z Bronikowskich Rylskich. Po ślubie podejmowała całą drużynę weselną babka panny młodej, pani Zygmuntowa z Tchorznickich Rylska w apartamentach hotelu Georgea sutym obiadem, po którym państwo młodzi, żegnani przez całe towarzystwo weselne, odjechali na stały pobyt do Kamionki Strumiłowej.

Śmiertelny upadek. We wtorek wiózł Ilko Wilczura, furman z cegielni Lewińskiego cegły za rogatkę Zieloną; spadł z wozu i uderzył się w głowę i w bok — bez niczyjej pomocy wsiadł na wóz, ale po chwili przechylił się i padł martwy.

Sprawa zeszytów szkolnych. Mylną jest pogłoska, jakoby ministerstwo oświaty nosiło się z zamiarem scentralizowania wydawnictwa zeszytów szkolnych. Pogłoska ta rozszerzoną już była dawniej i wywołała zaniepokojenie nietylko w Galicyi, ale we wszystkich krajach koronnych. Minister oświaty dr. Hartl odpowiadając jeszcze dnia 12 grudnia 1901 r. na interpelacyę p. Schalka, podał źródło tej mylnej pogłoski. Rzecz miała się tkk: Ministerstwo postanowiło zaprowadzić jednolity typ zeszytów szkolnych dla całej Austryi, pozostawiając atoli dostawę ich w rękach dotychczasowych. Rokowania prowadzone w sprawie ustalenia typu, dały powód do pogłosek, iż ministerstwo scentralizować chce całe wydawnictwo. Ministerstwo oświaty dąży do ustanowienia stałej ceny zeszytów, a to tak w interesie rodziców, jak i dzieci szkolnych. Dziś często się zdarza, że zeszyt, który w stolicy kosztuje 8 halerzy, kupcy na prowincyi sprzedają po 20 h. i wyżej. Ustanowienie stałej ceny zapobiegnie tym nadużyciom.

Po 29 latach. Z Ropczyc donoszą: W sprawie braci Jakóba i Konstantego Szparów, którzy w roku 1873, w czasie pożaru miasta Ropczyc skradli tamtejszej mieszczance Maryi Pragłowskiej szkatułkę z kwotą około 50 tysięcy zł., rozegrał się obecnie akt ostatni. Przez lat 29 mieli bracia Szparowie cztery śledztwa, które zawsze kończyły się na niczem, dopiero roku zeszłego wznowiono śledztwo po raz piąty, i to skończyło się ostatecznie zasądzeniem Jakóba Szpary na dwa lata, a Konstantego Szpary na 8 miesięcy ciężkiego więzienia za zbrodnię kradzieży i współudział w tejże. Na podstawie tego wyroku wnieśli spadkobiercy zmarłej Pragłowskiej skargę przeciw braciom Szparom o zwrot zagrabionych pieniędzy do wysokości 30 tysięcy zł. Sprawa toczyła się przed sądem obwodowym w Tarnowie. Sąd skazał obydwóch Szparów na solidarne zapłacenie rodzinie Pragłowskich kwoty wraz z procentami w wysokości 40 tysięcy koron, tudzież na zwrot kosztów. Po 29 latach sprawiedliwości stało się zadość.

Witold Reger został wypuszczony z więzienia garnizonowego w Przemyślu, w którem przesiedział 6 miesięcy. Już na kilka godzin przed wyjściem Regera z więzienia oczekiwały go na ulicach tłumy robotników, którzy, gdy Reger ukazał się, urządzili mu owacyę. Porządku publicznego nie zakłócono.

Zamach na proboszcza. W Kobyłowłokach w Trembowelskiem dnia 10 bm. jakiś opryszek, który się ukrył na plebanii, wykonał zamach morderczy na 75-letniego staruszka, gr. kat. proboszcza ks. Teofila Sarewicza. Ks. Sarewicz jest niebezpiecznie ranny. Śledztwo w toku. Podejrzenie pada na parobka, mieszkającego w pobliżu plebanii.

Starania o szkołę realną w Śniatynie. Od kilku dni bawi we Wiedniu burmistrz m. Śniatyna i wspólnie z marszałkiem powiatu śniatyńskiego i posłem Stefanem Moysą czyni starania o założenie w Śniatynie szkoły realnej. Prezes Koła polskiego, minister dla Galicyi, minister oświaty i inne wpływowe osobistości, którym tę sprawę osobiście przedstawili, przyrzekli swe poparcie, jest więc nadzieja, że sprawa, która już kilkakrotnie w sejmie i radzie szkolnej krajowej poruszaną była, ostatecznie pomyślnie załatwioną zostanie.

Reforma wojskowej procedury karnej. Na posiedzeniu komisyi finansowej Izby posłów sejmu węgierskiego, minister honwedów hr. Fejewary oświadczył między innemi, że projekt ustawy w sprawie nowej wojskowej procedury karnej będzie już za kilka miesięcy wykończony w ministerstwie wojny, poczem zostanie przedłożony ministerstwom sprawiedliwości w Wiedniu i Budapeszcie. Co do pojedynków, zaznaczył minister, że komendanci oddziałów wojskowych otrzymali w ostatnich czasach rozkaz, aby w granicach swej kompetencyi oddziaływali na zmniejszenie się liczby pojedynków. Manii pojedynków hołduje zresztą w pierwszym rzędzie stan cywilny a nie wojskowy. Minister może to potwierdzić doświadczeniem z własnego życia. W ciągu czterdziestoletniej swej służby wojskowej nie miał on ani jednego pojedynku; dopiero, gdy działalność swoją musiał rozszerzyć także w Izbie posłów, został zawikłany w sfery pojedynkowe. Oficerowie rezerwowi podlegają naturalnie przepisom, obowiązującym oficerów wojska czynnego i pod tym względem nie można czynić żadnej różnicy.

Ruscy studenci w Wiedniu. W ciągu ubiegłych dwóch dni przyjęto na uniwersytet wiedeński 305 studentów ruskich, secesyonistów z lwowskiej wszechnicy.

Na uniwersytet czeski w Pradze wpisało się 18 ruskich studentów.

Nowy purpurat. *Osservatore Romano* stwierdza, że na najbliższym konsystorzu papiezkim zostanie mianowany kardynałem mons. Taliani, nuncyusz wiedeński.

Dar na Wrześnię. Bawiący w Wiedniu prezes Koła polskiego p. Jaworski otrzymał od słowiańskiego Tow. dobroczynności w Moskwie list w języku rosyjskim, wraz z dołączonymi do niego 200 rublami dla dzieci wrzesińskich.

Straszna katastrofa. Z Brüx telegrafują pod d. 15 bm.: Wczoraj w południe woda zalała szyb „Jupiter“. Ze stu szesnastu robotników, zajętych w tym szybie, brakuje 43, a między brakującymi znajduje się także kierownik kopalni, inżynier Binder i starszy inżynier Seemann. Z powodu wysokiego stanu wody, dostęp do szybu jest uniemożliwiony, a przeto niemożliwym jest i ratunek zalanych w szybie robotników.

Z Brüx telegrafują dalej: Stan wody w szybie „Jupiter“ spadł w ciągu nocy o 1 metr; pomimo to przystęp do szybu jest jeszcze niemożliwy.

W ostatniej chwili telegrafują w Brüx: Dotychczas nie można było odszukać nikogo z tych robotników, których od wczoraj brak. Jak dotychczasowe dochodzenia wykazały, zalew nastąpił tak nagle, że ratunek był wprost niemożliwy. W całej kopalni znajdują się sygnały alarmowe, by w danym razie zawiadomić kancelaryę, któraby w razie wypadku pospieszyła na pomoc. Gdy spostrzeżono zalew, jeden z robotników miał tyle przytomności, że uderzył w dzwon alarmowy. Z kancelaryi wysłano natychmiast kierownika ruchu Bindera na pomoc. Zaledwie dostał się do szybu, został zalany wodą i do tej pory Bindera nie można odszukać. Także dyrektor Wessely, który pospieszył za Binderem miał się udać do szybu, ale było to już niemożliwe. Wszystko to trwało zaledwie parę minut.

Niektórzy twierdzą, że nie jest pewnem, czy wszystkich 43 robotników, których brakuje, rzeczywiście zginęło, gdyż możliwem, że nie wrócili po wyjściu i nie jest pewnem, czy oddali marki kontrolne. Jako przyczynę nieszczęścia podają tak łagodną obecnie zimę.

Erudycya hr. Bülowa. W sprawozdaniu z rozpraw w parlamencie niemieckim znajduje się taki ustęp z mowy hr. Bülowa: „Powtórzyć tutaj mogę słowa Fryderyka wielkiego, który, kiedy mu doniesiono, że ktoś napada na niego i na armię pruską, rzekł: „Nie zwracajcie uwagi i nie niepokojcie się; on chce ukąsić granit“. Ta śmiała cytata kanclerska jest — jakby to grzecznie wyrazić? — trochę nieścisła. Nigdy nic podobnego nie powiedział Fryderyk II. Miał on na to zbyt wiele zdrowego rozsądku, gdyż wiedział on zbyt dobrze, że niewszystko w państwowości pruskiej jest „granitem.“ Te słowa wyrzekł człowiek, który miał prawo wyrzec je o sobie. Wyrzekł Napoleon I. „*Ils mordront du granit*“ — pisze cesarz w swoich pamiętnikach wygnańczych, obracając się przeciw swoim potwarcom pruskim. Widocznie hr. Bülow zalicza na skarb pruski nietylko „Ojcze nasz“, lecz także „Memoryał ze św. Heleny“. Elokwencya sejmowa dzisiejszego kanclerza oddawna została należycie oceniona w samym parlamencie niemieckim, a zwłaszcza podejrzane cytaty historyczne hr. Bülowa zyskały sobie fatalną sławę doskonałych *coq a-l'ane*.

✱

„Duch od stępu“ zawiera następujące wiersze, które się tak dziwnie stroją z dzisiejszemi wypadkami w Poznańskiem:

„Mowa nasza głuchnie wszędzie;
Mowa w sercach wykochana,
Jak anielskich rąk narzędzie
Taka strojna i ograna,
Toż do szeptów służyć będzie?
Panie! nasze niewiniątka —
Tam — z ciemnego skwirczą kątka;
Biedne — uczą się bać wroga.
Wprzódy, niźli Ciebie — Boga!“

Ze stowarzyszeń.

Balem kwiatowym będzie można nazwać tegoroczny bal prasy, kwiatom bowiem postanowił komitet balowy dać pierwszeństwo we wszystkich kierunkach. Więc przedewszystkiem dekoracya obu sal kasynowych będzie posiadała oryginalną cechę wiośnianą. We wielkiej sali wspaniałe okazy flory podzwrotnikowej, zgromadzone z największych oranżeryj lwowskich, rozłożone i ugrupowane zręcznie w ten sposób, by nie przeszkadzały tańczącym, będą stanowiły pełne wdzięku oazy dla oka, olśnionego żarem świateł i malowniczą jaskrawością strojów balowych W cieniu rozłożystych palm, jak dracen, kaktusów, ustawione kanapki, będą nęciły do chwilowego wypoczynku wśród ochoczej — jak zawsze na balach prasy — tanecznej zabawy.

Prześlicznie, według projektu artystów, zajmujących się częścią dekoracyjną balu, ma się przedstawiać sąsiednia mała sala kasynowa, która na tę noc wyjątkową przekształcona zostanie w rodzaj salonu kwiatowego z okazałą werandą. Rzecz prosta, że i tutaj kwiaty będą panowały nad wszystkiem innem, tło jednak salonu będą stanowiły śliczne dekoracye, przygotowywane umyślnie na ten cel już od dłuższego czasu w pracowni malarskiej dekoratora teatralnego, artysty malarza Jasińskiego, który z właściwą mu uprzejmą bezinteresownością ofiarował swe usługi komitetowi balowemu. Ci, którzy mieli sposobność oglądać podmalowane już szkice dekoracyjne w atelier p. Jasińskiego, wyrażają się o nich z najwyższem uznaniem.

Pod egidą kwiatów stoczy się także batalia kotylionowa, stanowiąca *clou* każdej wielkiej zabawy karnawałowej. Radzibyśmy i tu odsłonić rąbek tajemnicy, ale surowy komitet zakłada na tym punkcie stanowcze *veto*, nie chcąc psuć wrażenia niespodzianki, która ma olśnić wszystkich dopiero na balu. Odznaki komitetowe będą również w formie kwiatów, a nie ulega najmniejszej wątpliwości, że także piękne uczestniczki balu chcąc dostroić się do ogólnej cechy tego kulminacyjnego w całym karnawale wieczoru, zechcą również jako główną ozdobę przyjąć kwiaty, które więcej dodają wdzięku, aniżeli najcenniejsze klejnoty. Wszak wiosennego ich czaru nic innego zastąpić nie zdoła.

W Skale lwowskiej w sobotę 18 bm. drugi wieczór karnawałowy.

Towarzystwo Wzajemnej Pomocy uczestników powstania polskiego z r. 1863—4. Walne zgromadzenie Tow. Wzajemnej Pomocy uczestników powstania z r. 1863—4 odbędzie się w dniu 21 bm. o godzinie 6 wieczorem w salach kasyna miejskiego.

Na ofiary Hakaty

złożyli w dalszym ciągu w administracyi naszego pisma:

Michał hr. Mycielski z Sarnek dol. 5 kor. — dziatwa szkolna w Łąkcie górnej 2 kor. 44 hal. dla prześladowanych kolegów i koleżanek we Wrześni.

Pracownia sukień damskich M. Waśniewskiej (przy ul. Lelewela l. 6) zarzuciła niemieckie „modenblatty“, a pracuje wyłącznie wedle mód warszawskich, paryskich i londyńskich.

Colosseum Thorna. Od soboty 4 stycznia kompletny olbrzymi senzacyjny program. Cesarska japońska trupa Riogoku (8 japończyków) w zadziwiających produkcyach. 15 białych niedźwiedzi w tresurze p. Henricksena Mourdiny, król wyłamywaczy. The Gouer's, amerykańskie pieśni z elektrycznemi demonstracyami. Bracia Adam, akt gimnastyczny. Rudolfi gwizdanie na palcach. Carmem, subretka. Dziewica Orleańska największy i najpiękniejszy obraz bioskopu amerykańskiego. The Meller's, transformacyjny akt muzykalny. Chester Johnstone, fenomenalny bicyklista. Awata, niezrównany żongler.

Bilety wcześniej są do nabycia w biurze dzienników Plohna, ul. Karola Ludwika 9.

Codziennie o godz. 8 wieczorem senzacyjne przedstawienie. W niedziele i święta dwa przedstawienia o godz. 4 po południu i o 8 wieczorem. Co piątku High-Life.

Sztuki piękne.

* **Ruchomy teatr polski** objeżdża większe miasta rosyjskie i urządza w każdem z nich cykl przedstawień, cieszących się znacznem powodzeniem. Na czele drużyny stoi p. Bolesławski, do niedawna artysta teatrów rządowych w Warszawie. W Odessie zakończono występy Fredrowską „Zemstą“; obenie udał się p. Bolesławski ze swoją drużyną do Kiszyniewa, Kamienskowa, Moskwy i Petersburga.

* **Smetany „Pocałunek“** (Hubicka), opera komiczna, niedawno we Lwowie wystawiona, przedstawioną będzie z początkiem lutego w Berlinie w „Theater des Westens“.

* **Drugi koncert** Tow. muzycznego lwowskiego odbędzie się w drugiej połowie stycznia, wykonaną będzie po raz pierwszy Dvorzaka uwertura „W naturze“, Ryszarda Straussa „Till Eulenspiegel“ i Berlioza symfonia „Harold we Włoszech“ po raz pierwszy.

* **Operetka ks. Konstantego Lubomirskiego**. Dzienniki paryskie zapowiadają, że w tych dniach, na scenie teatru „Chateau d'Eau“, wystawiona będzie operetka Konstantego ks. Lubomirskiego pt. „La Bouquetiére de Chateau d'Eau“.

* **Wykłady w „Uranii“**. W piątek otwarty zostanie po dłuższej przerwie teatr „Urania“ w pasażu Mikolasza. Danym będzie wykład „Przejażdżka wzdłuż brzegów Włoch“ z 63 obrazami świetlnymi. Wykład ów nadzwyczaj zajmujący sprawia niezatarte wrażenie. Prócz tego najnowszy kinetoskop Edisona przedstawi cztery obrazy ruchome

Zarząd stara się o częstą zmianę programu. Uwzględniając, że prawie we wszystkich większych miastach teatry takie znajdują zastosowanie, a wykłady są nader kształcące — instytucya ta i w naszem mieście zasługuje na poparcie ze strony publiczności.

Repertoar teatru w Krakowie.

We czwartek „Krzyżacy“ H. Sienkiewicza w 12 odsłonach.

W sobotę po raz 1 „Car jedzie“, sztuka w 1 akcie J. Maskoffa i po raz 1 „Mężczyzna“, sztuka w 3 akt. G. Zapolskiej-Janowskiej.

Z KRAKOWA.

(Telefonem i pocztą).

— Stronnictwo konserwatywne odbyło wczoraj zebranie klubowe przy licznym udziale członków. Toczyła się dyskusya o położeniu politycznem w kraju. Referował sprawę p. Leopold Jaworski. Mowca zaznaczył, że wszyscy rozumieją, iż w jedynym polskim sejmie musiała być przecież poruszoną sprawa wrzesińska. Dobrze się stało, że sejm nie powziął żadnej uchwały w tej sprawie, bo uchwała byłaby nielegalną. A należy nam unikać nawet pozorów nielegalności, bo mogłyby się one przeciw nam zwrócić. Jakkolwiek osobiście byłby mowca spewnością wolał, gdyby któryś z wybitnych posłów był w ciągu dyskusyi nad prowizoryum budżetowem mówił o tej sprawie i napiętnował ją, a inni posłowie zadokumentowali, że się z tem solidaryzują. Przechodząc do spraw administracyjnych programu nakreślonego przez marszałka Potockiego podniósł mowca, że zajętego przez marszałka stanowiska w sprawie reformy gminnej i administracyjnej, nie może podzielać stronnictwo, do którego należy mowca. Jakkolwiek stanowisko marszałka w tej sprawie może tłumaczyć wskazana dla przewodniczącego każdego ciała ustawodawczego rezerwa. Stwierdza, że stanowisko marszałka Potockiego różni się znacznie od tego, jakie zajmował marszałek krajowy na poprzednich sesyach sejmu.

Następnie omawiał mowca partye sejmowe, opowiadał obszernie o przebiegu wyboru członka wydziału krajowego z kuryi miejskiej, przyczem zaznaczył, że wybór p. Romanowicza na członka wydziału jest ze względów rzeczowych korzystnym. Poseł Romanowicz bowiem przez czas, w którym zasiadał jako członek w wydziale krajowym złożył dowody pracowitości i wybitnego znastwa spraw krajowych, co przyznają mu jego najzaciętsi przeciwnicy polityczni. Przy wyborach wydziału krajowego kierowali się zaś posłowie krakowscy względami na potrzeby kraju.

Następnie rozwinęła się ożywiona dyskusya, w której brało udział kilkunastu mowców, między nimi posłowie krakowscy.

Prof. Stanisław Krzyżanowski podnosił, że należy się wszystkiego wystrzegać, co nadawałoby występowaniu naszemu przeciw Niemcom charakter walki rasowej. Walka powinna być zwróconą przeciw rządowi pruskiemu a nie Niemcom. Co do artykułów niemieckich, bez których obejść się nie można, powinno się pobierać z południowych państw Niemiec. Siłę ducha należy nam wytężyć we walce o poprawienie bytu ekonomicznego i narodowego, to jest droga do zwycięstwa, a nie przemijające demonstracye.

W dalszym ciągu dyskusyi p. Wacław Anczyc omawiał działalność kongregacyi kupieckiej w emancypacyi ze stosunków handlowych z Niemcami.

P. Antoni Górski wniósł, by klub konserwatywny przez delegatów (których też zaraz wybrano) wziął udział w tej akcyi.

Na następnem posiedzeniu p. Leo wygłosi referat o sytuacyi finansowej kraju.

— *Czas* zamieszcza długi artykuł wstępny, w którym występuje przeciw dwom zakorzenionym w społeczeństwie naszym wadom: pojedynkom i grze hazardowej. Artykuł podnosi, że kary nałożone przez kodeks karny na pojedynki i na grę hazardową nie wystarczają. Aby złemu zapobiedz musi tu działać opinia publiczna, śmiało i stanowczo. Jest to jedyny środek poprawy stosunków.

— W kuchni akademickiej pojawili się we wtorek po raz pierwszy akademicy ruscy. Z początku okazywali się bardzo przyjemnymi kolegami, ale kiedy przyszła chwila życzeń Nowego Roku podług starego kalendarza, jeden z Rusinów wzniósł toast na cześć Rosyi.

Przeciw toastowi tema zaprotestowali akademicy Polacy, co się tak Rusinom nie podobało, że gremialnie opuścili salę Pozostał tylko jeden z nich, który oświadczył, iż się nie solidaryzuje z toastem na cześć Moskali.

Władze w Krakowie prowadziły dochodzenia co do działalności pastora Schmeissera. Dochodzenie wykazało, że bawi on w Krakowie jako wysłannik Towarzystwa biblijnego i co 2 tygodnie urządza konferencye biblijne dla protestantów w języku niemieckim, a nie prowadzi agitacyi „Los von Rom“. W ostatnich latach nikt nie pszeszedł na wiarę ewangelicką Polskiego języka Schmeisser nie zna.

Z POZNANIA.

(Telefonem i pocztą).

— *Dziennik Poznański* zamieszcza nowy plan nauki szkolnej dla dzieci I i II klasy we Wrześni, wygotowany na bieżący kwartał. W poniedziałek rano jest pięć lekcyj, od godziny 8 do 1. Ostatnia lekcya zapisana jest w planie jako areszt (Nachsitzen); popołudniu od 2 do 4. Tak samo we wtorek, czwartek i piątek rano pięć lekcyj a lekcye od 11 do 1 zapisane są jako (Nachsitzen) areszt; po południu 2 lekcye od 2 do 4. W sobotę zrana pięć lekcyj znowu od 11 do 1 Nachsitzen. Czyli więc ośm lekcyj w tygodniu zapisanych jest jako areszt. Zważyć należy, że o 1 po południu kończy się nauka, a już o 2 w niektóre dnie muszą być dzieci znowu w szkole. W środę jest godzin 4, w sobotę 5, a w inne dnie 7 godzin szkoły.

Z WARSZAWY.

(Pocztą).

— Nadeszła tu z Petersburga wiadomość, że car Mikołaj każe sobie podawać codziennie informacye o przebiegu sprawy wrzesińskiej i jej następstwach, zaczerpnięte z dzienników polskich.

— Do jednego z pokoi t. zw. Chambre garnier przy ul. Marszałkowskiej zajechało onegdaj dwoje młodych ludzi. Zrana młody człowiek wysłał list pod adresem p. Eug. Strzeżkowskiego, właściciela cukrowni i majątku ziemskiego, na którym gospodarował jego 23 letni syn. Syn ten był właśnie autorem tego listu, w którym zawiadamia, że pozbawia się życia i przeprasza ojca za zmartwienie, jakie mu sprawia. Gdy ojciec niezwłocznie po otrzymaniu listu przybył o g. 12 w poł. na ul. Marszałkowską i gdy zaczęto dobijać się do zamkniętych drzwi pokoju, odpowiedzią było 8 strzałów. Zastano oboje bez życia. Towarzyszką Ed. Strzeżkowskiego była artystka teatru Nowości, śpiewająca w chórze, Franciszka Witkowska, licząca 19 lat. Obojgu sączyła się krew z czoła. Oględziny lekarskie stwierdziły u Strzeżkowskiego ranę nad okiem prawem, a u Witkowskiej dwukrotną ranę na lewej skroni. Przyczyna samobójstwa niewiadoma.

Ostatnie wiadomości.

Komisya złożona z delegatów austryackich i węgierskich, zajęła się w lecie r. z. w Czerwonym Klasztorze ustanowieniem programu prac pomiarowych na granicznej przestrzeni Dunajca między ujściem Białki a Czerwonym Klasztorem. W myśl spisanego przy tej sposobności protokołu, rozpoczęli obustronnie urzędnicy techniczni pomiary, które posłużą obecnie w ciągu zimy do opracowania projektu. Dla ostatecznego zaś ustanowienia szczegółów projektu i wniosków, zmierzających do urzeczywistnienia zamierzonej regulacyi, ma się zebrać ponownie komisya na wiosnę roku bieżącego.

Pomiar i opracowanie projektu regulacyi Białki tatrzańskiej odroczone zostało do czasu sporządzenia planu granicy między Galicyą a Węgrami — plan ten musi bowiem służyć za podstawę pomiarów i projektu.

We wtorek pod przewodnictwem cesarza odbyła się w zamku cesarskim narada wojskowa, w której wzięli udział: arcyksiążę Franciszek Ferdynand, minister wojny, szef sztabu generalnego br. Beck i inspektorowie armii.

Telegramy i telefonematy.

Kluby i komisye,

Wiedeń 15 stycznia.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia komisyi budżetowej dr. Koerber odpowiadał na rozmaite sprawy, poruszone w ciągu dyskusyi. Co do stosunków sanitarnych, to mowca twierdzi, że możemy śmiało mierzyć się z zagranicą. Co się tyczy epidemii w dwóch okręgach galicyjskich, rząd gotów ze swej strony uczynić wszystko dla jej zwalczenia. Można w ogóle tylko pochwalić zarządzenia poczynione przez sejm galicyjski, a rząd będzie się starał równolegle z temi zarządzeniami wysłać do tych miejscowości lekarzy i przez dostarczenie środków przyczynić się do zwalczenia choroby.

Odnośnie do zarzutów p. Kozłowskiego co do wykonywania konwencyi weterynaryjnej ze strony Niemiec, mowca otwarcie przyznaje, że wykonywanie tej konwencyi dawało niektóre dowody do zażaleń i utyskiwań, tak, że już kilkakrotnie w istocie musieliśmy w sprawach eksportu wołów podnosić reklamacye. Rządowi sprawa ta bardzo leży na sercu, niestety jednak istniejące stosunki uniemożliwiają urzeczywistnienie najlepszych zamiarów rządu.

Co się tyczy sprawy emigracyi, to rząd od dość dawna się nią zajmuje i wypracował odpowiedni projekt ustawy. Tendencyą jej jest dać ochronę emigrantom, którym nie można zabronić emigracyi ze względu na ustawy zasadnicze. Opieka ta ma się odnosić do podróży i na później. W tym projekcie znajdują się przepisy zwrócone przeciw wyzyskiwaniu emigrantó

i zaostrzone są postanowienia co do koncesyi na biura emigracyjne.

Reozganizacya policyi we Lwowie jest nader pilną i rząd pragnie jaknajrychlej ją przeprowadzić.

Co do sprawy Morskiego Oka, to mimo, iż osobistość wybrana na superarbitra, nie przyjęła tego urzędu, udało się arbitrom osiągnąć nowe porozumienie i należy spodziewać się rozstrzygnięcia w niezbyt długim czasie. Terytoryum nad Morskiem Okiem jest terytoryum spornem, a zdaniem mowcy Austrya ma te same prawa do niego co i Węgry.

W sprawie sprzedaży napojów alkobolicznych rząd zamierza przedłożyć projekt ustawy przeciw opilstwu.

Co do odszkodowania za wybite świnie w Galicyi, dotknięte zarazą, to rząd popiera dążenia do zaprowadzenia ubezpieczenia bydła; ma to być ubezpieczenie dobrowolne, na podstawie poprzedniego oszacowania. Rząd życzy sobie, aby w krajach, w których ubezpieczenie bydła jeszcze nie istnieje, brano za wzór ubezpieczenia koni w Salzburgu, Tyrolu, Morawii i Austryi górnej i dolnej.

W sprawie pomnożenia starostw podnosi mowca, że od r. 1897 założono 27 nowych starostw, a niebawem powstaną jeszcze trzy, w tem jedno w Galicyi.

Następnie bronił dr. Koerber prezydenta Slązka hr. Thuna przed uczynionymi mu zarzutami.

O odszkodowania gmin za poruczony zakres działania, rząd stara się tak samo, jak o sanacyę finansów krajowych. Byłoby stosowne, ażeby ze strony władz autonomicznych wyszły konkretne wnioski.

Minister ostrzega przed przesadą w ocenieniu istniejącego bezrobocia; zjawisko to istnieje nietylko u nas.

Co się tyczy głośnej sprawy w jednym z wiedeńskich klubów, to toczy się obecnie dochodzenie sądowe.

W końcu oświadcza mowca, że w obecnych stosunkach skargi na urzędników austryackich są nieusprawiedliwione. Austryackie urzędnictwo pozostało wierne dobrym tradycyom, odmłodziło się obecnie i pracuje z całem poświęceniem.

P. Romańczuk omawiał stosunki administracyjno-polityczne w Galicyi, żalił się na brak szkół ruskich, na złą gospodarkę, dewastacyę lasów, szykanowanie Rusinów przez władze polityczne i żądał rozdziału kraju na dwa obszary administracyjne i interwencyi rządu centralnego.

Po długiej dyskusyi, w której zabrał głos także p. Starzyński, przyjęto tytuł: ministerstwo spraw wewnętrznych.

Wiedeń 15 stycznia.

Komisya budżetowa zebrała się dziś o 11 przed południem. Na porządku dziennym budżet szkół przemysłowych.

Referent br. d'Elvert polecił w swoim referacie szereg rezolucyj do uwzględnia rządowi, między innemi rezolucyę, domagającą się założenia szkoły przemysłu maszynowego z warstatem w Tarnopolu, w myśl wniosku p. Cwiklińskiego, uchwalonego przez Koło polskie.

Sprawy austryackie.

Wiedeń 15 stycznia.

Na podstawie statutu stałej komisyi dla statystyki handlu z zagranicą zamianował minister handlu na najbliższe sześciolecie następujących członków komisyi z Galicyi. Leopold Baczewski Lwów, dr. Artur Benis Kraków, Wojciech Biechoński Gorlice, br. Karol Czecz, Tadeusz Eppstein i Józef Falter Kraków, Michał Garapich Cebrów, Henryk Kolischer Czerlany, Bernard Liban Podgórze, Edward Maryncwski Lwów, Stefan Moysa Rosochacki Rudniki, Piepes-Poratynski Lwów, Juliusz Siegler d' Eberswald Krzeszowice.

Ci sami zamianowani równocześnie członkami stałej komisyi dla statystyki handlu rozjemnego.

Wiedeń 15 stycznia.

Na odbytem wczoraj posiedzeniu komisyi dla spraw taryfowych przyjęto po referacie p. Kolischera jednogłośnie wnioski przez niego uczynione. Wnioski te zmierzają: 1) do możliwie najlepszego taryfowo politycznego połączenia z Węgrami, w żadnym wypadku zaś nie przekraczającego artykułów XV i XVI i postanowień ostatecznego protokołu taryfy handlowej z Niemcami; 2) do zniesienia rozporządzenia wydanego przez minjsterstwo kolejowe w porozumieniu z ministerstwem handlu dnia 22 września 1899 r. o kolejnictwie, szczególnie zaś § 2 tego postanowienia, zawierają one bowiem połączenia taryfowe, prowadzące wprost do zguby austryacką gospodarkę społeczną; 3) że zupełne pełnomocnictwo na polu taryf kolejowych może mieć Austrya tylko wtedy, gdy wielkie arterye kolejowe będą, podobnie jak to ma miejsce w innych państwach, w rękach państwa tak, jak to zalecono wyraźnie w uchwale rady przemysłowej z dnia 7 maja 1901 roku, każde opóźnienie na tem polu osłabia stanowisko Austryi; 4) że będzie się dobitnie oddziaływać na zniesienie węgierskiego podatku taryfowego w myśl odnośnych postanowień prawa międzynarodowego.

Wiedeń 15 stycznia.

Referat wygłoszony na onegdajszem posiedzeniu przybocznej Rady przemysłowej przez p. Kolischera o polityce na polu taryf komunikacyjnych, uznał minister handlu ze względu na mające się zawrzeć traktaty handlowe z Niemcami i ugodę z Węgrami jako tajny. Członkowie Rady jednak uchwalili prosić ministra o opublikowanie referatu. Minister jeszcze nie odpowiedział.

Wybór Wolfa w Trutnowie.

Trutnów 15 stycznia.

Dziś już nad wczesnym rankiem rozpoczęła się szalona agitacya po obu stronach. Policya umieszczona jest na różnych punktach miasta w celu utrzymania porządku. W Trutnowie większość dla kandydata postępowego, prof. Bachmanna jest zapewniona. Natomiast w innych miejscowościach, należących do tego okręgu wyborczego, Wolf będzie miał stanowczo większość. Trutnów liczy przeszło 4000 wyborców; mimo to sądzą, że ilość głosów, jaką Wolf otrzyma w innych miejscowościach, będzie tak znaczną, że przewyższy ilość głosów, które padną na Bachmanna. Zwolennicy Wolfa są tak pewni zwycięstwa, że zamówili już bankiet, celem uczczenia zwycięstwa Wolfa.

Trutnów 15 stycznia.

Z poszczególnych miejscowości okręgu wyborczego, w którym odbywają się dziś wybory uzupełniające do rady państwa z powodu złożenia mandatu przez Wolfa, nadeszły następujące rezultaty:

Grulich. Oddano 208 głosów. Wolf 148, kandydat niemiecko-postępowy dr. Bachmann 53, kandydat czeski dr. Cisek 7.

Politz. Oddano 159 głosów: kandydat czeski dr. Cisek 158, dr. Bachmann 1.

Oberlangenau. Oddano 70 głosów: 2 unieważniono, Wolf 41, dr. Bachmann 27.

Mittellangenau: oddano 59 głosów, Wolf 25, Bachmann 34.

Unterlangenau: oddano 115 głosów, 2 kartki próżne, Wolf 80, Bachman 33.

Sejm węgierski.

Budapeszt 15 stycznia.

Koloman Tisza został wybrany jednogłośnie posłem do sejmu węgierskiego w okręgu Abrutbanja.

Sejm pruski.

Berlin 15 stycznia. Na wczorajszem posiedzeniu w dalszym ciągu dyskusyi nad interpelacyami, wniesionemi przez Koło polskie i przez narodowych liberałów, zabrał głos p. Sieg i podniósł, iż nadzwyczaj umiarkowany sposób, w jaki p. Hobrecht uzasadniał swoją interpelacyę, najlepiej dowodzi, że jego stronnictwo, jak i w ogóle wszyscy Niemcy dalecy są od podjudzań ludności niemieckiej w prowincyach wschodnich. Judzenie odbywa się natomiast ze strony polskiej, a przedewszystkiem ze strony prasy polskiej. Prasa ta występowała początkowo ostro przeciw protestantom, w ostatnich czasach zaś nie robi już różnicy między Niemcami katolickimi i protestantami. Polakom, jak to widać z całego ich postępowania, nie chodzi o kwestye religijne, lecz narodowościowe.

W dalszym ciągu polemizował mowca z onegdajszymi wywodami p. ks. Stychla. Ks. Stychel — rzekł — postawił nam tu jako wzór Rosyę. Wzór ten bardzo źle wybrany, gdyż w Rosyi Polakom dzieje się o wiele gorzej. Na Litwie przecież istnieje dotychczas ukaz, zabraniający w ogóle mówienia po polsku we wszystkich miejscach publicznych. Dalej wspomniał ks. Stychel o Galicyi. Takich stosunków, jakie tam panuję, wcale nie chcielibysmy mieć u siebie. Panuje tam szlachta, ktora każdego, ktoby się odważył mieć odmienne zdanie, uciska, i nie cofa się nawet przed mordem i zabójstwem. Takich stosunków tu, u nas, nie chcemy. Niemcy Polaków nie atakują, lecz muszą się bronić przed ich atakami.

Następnie przemawiał p. Tiedeman. Mowca sądzi, iż oburzenie, jakie nagle wybuchło wskutek udzielania religii w języku niemieckim, co jednak istniało już od szeregu lat, nie wywołując żadnego oporu, wywołane zostało przez agitacyę z zewnątrz. To przyznał także p. Dziembowski. Mowca wierzy w to, iż posłowie polscy nakłaniają ludność, aby o prawa swoje upominała się w drodze legalnej, ale tu chodzi o to, w jaki sposób coś się robi.

Poseł Fritzen Borken przemawiając wczoraj twierdził, że życzenie ojca, w jakim języku dziecko jego uczyć się ma religii, powinno być uwzględnione. Być może, lecz to powinno się dziać bez ujmy dla dyscypliny szkolnej i przypisów szkolnych. Ostatnie wypadki powinny stronnictwu centrum otworzyć oczy i powinno ono baczniejszą zwrócić uwagę na nieszczęśliwe położenie, w jakim znajdują się ich bracia z południa, czy z północy. Jeden polski poseł powiedział w r. 1890, że wojna Rosyi z Niemcami jest nieuniknioną. W wojnie tej, twierdził dalej Niemcy muszą zwyciężyć, ale kłopotał się, co mają one zrobić ze zdobyczą. Sądził więc, że najlepiej byłoby zdobyty kraj oddać Polakom. Tamby wszyscy Polacy wyemigrowali i wybrali swoim królem jednego z Hohenzollernów. To charakteryzuje dążenia Polaków. Od lat 60 „Sokół“ polski prowadzi w Niemczech namiętną agitacyę. Przeciw tej agitacyi powstało Towarzystwo, nazwane hakatystycznem. Dziś uderzają Polacy na to towarzystwo, uderzają na to, że Niemcy chcą się bronić.

Wdzięczni jesteśmy hr. Buelowowi za jego mowę. Mowa ta jest pięknym i silnym aktem politycznym i może pomóc wobec agitacyi wielkopolskiej. Niemcy wiedzą, że mogą liczyć z całem zaufaniem na rząd.

P. Czarliński polemizował z wywodami ostatniego mowcy i podniósł, iż stowarzyszenia polskie wcale nie zasługują na zarzuty, jaki im p. Tiedeman poczynił. Stowarzyszenie im. Marcinkowskiego ma na oku wyłącznie cele naukowe, a nie agitacyjne. Nie Polacy judzą i sieją burze, lecz Niemcy. Przeciw Polakom robi się wszystko, prześladuje się ich z najbardziej błahych przyczyn. Czyż wobec tego mogą być Polacy zupełnie spokojni? Czy mogą te stosunki, wywołane przez sędziów niemieckich, dalej istnieć bez narażenia się na śmiech i szyderstwa całego świata cywilizowanego? Zawsze mówi się o wszechpolskiej agitacyi, zupełnie niesłusznie; jest to obraza, Polska agitacya stara się Polakom zachować język ojczysty, obyczaje i zwyczaje, a to jest obowiązkiem narodowym i bylibyśmy zaprzańcami, gdybyśmy tego nie czynili. Co się tyczy wiedzy, sztuk i nauk, naród polski może się równać z niemieckimi. Liczba kominów fabrycznych nie jest jeszcze miarodajną.

Kanclerz wczoraj oświadczył, że nie myśli nas krzywdzić w używaniu języka ojczystego. Wobec tego powiem, że wszystkim ludziom zawisłym u nas zabrania się mówić po polsku. Jednej nauczycielce zabroniono udzielać nauk języka polskiego, gdy na pytanie oświadczyła, że mówi ze swoją matką po polsku (Słuchajcie! — na ławach). Porównajcie panowie przecież raz stanowisko Polaków a Niemców! Jak wy nie wstydzicie się wzywać wszystkich Niemców do walki przeciw nam, mimo wszelkich sztuk i gwałtów, jakie stoją wam do dyspozycyi. Tu można przytoczyć słowa pewnego polskiego redaktora, który mówił o systemie mordowania Polaków. (Oklaski na ławach polskich.)

Następnie zabrał głos minister br. Hammerstein. Wywodził on, że p. Czarliński ganił, iż polskie dzieci mówią po niemiecku. Językiem szkolnym w Niemczech jest niemiecki, tak było przed konstytucyą i po konstytucyi. P. Czarliński podniósł także lojalność ludności polskiej. Przed dawniejszym czasem jednakże powiedział raz p. Czarliński na pewnem zgromadzeniu, że może tylko brać udział w zgromadzeniach, na których zajmują się tylko sprawą odbudowania Polski. (P. Czarliński: To nieprawda.) Te słowa padły w r. 1882. Jeżeli p. Czarliński od tego czasu zmienił zapatrywanie, to się cieszę.

Następnie odczytał minister Hammerstein kilka artykułów prasy polskiej i mówił tak dalej: Odbudowanie Polski jest hasłem Sokołów. Mają oni głęboko zaszczepioną w duszy nienawiść do Niemców i ta towarzyszy im od kolebki do grobu. Jest to nonsensem, jeżeli posłowie polscy oddają w parlamencie oświadczenia lojalności. Minister kończy zapowiedzią, że rząd będzie się starał, aby Niemcy przecież byli górą.

P. Kopsch (wolnomyślna partya ludowa): My nigdy nie popieralismy polityki polskiej; nie widzimy też, aby Polacy byli znienawidzeni. Fundusz kolonizacyjny dał dopiero Polakom środki; żywioł niemiecki ciągle upada, dlatego przeciwni jesteśmy dalszemu powiększaniu tego funduszu. Także wartość innych propozycyj, poczynionych wczoraj przez kanclerza, nie jest nam jasną. W ostatnich latach zwiększyła się liczba dzieci mówiących po polsku. Jesteśmy gotowi do strzeżenia niemieckości w pozytywnych zarządzeniach. Wszystko będziemy popierali, co da się pogodzić ze strzeżeniem uprawnionych własności Polaków.

P. Głowacki (centrum) oświadczył: Także u nas na Górnym Ślązku w nauce religii nie jest wszystko w porządku; mimo to, że język polski jest językiem panującym, nauka religii odbywa się w języku niemieckim. To prowadzi do wielu nieprawidłowości. Część tylko dzieci umie po niemiecku. Nauki udziela się po niemiecku także w klasach niższych, w których ma się ona odbywać po polsku. My Górnoślązacy jesteśmy dobrymi Prusakami i zupełnie stoimy na stanowisku posła Fritzenborta i zarówno minister Rheinbaben, jak p. Heydenbrand to samo w ubiegłym roku uznali. Właśnie interes państwa wymaga, aby nauka religii odbywała się w języku polskim. Państwo nie może się rozwijać, jeżeli jego poddani nie są dobrymi chrześcijanami. Mowca w końcu zanosi prośbę do ministra oświaty, aby zaprowadzono udzielanie nauki religii na Górnym Slązku w języku polskim.

Nastąpił szereg uwag osobistych. P. Czarliński oświadcza, że nigdy nie powiedział takiego nonsensu, jak twierdzi minister spraw wewnętrznych. Wobec tego oświadczył Hammerstein, że ubolewa, iż nie dość jasno się wyraził. Słowa Czarlińskiego brzmiały: On, tj. Czarliński, uważa Reichstag wyłącznie jako parlament, w którym posłowie polscy zasiadają jako osobne polskie zgromadzenie narodowe, a to — mówi minister — jest przecież to samo.

Na tem odroczono posiedzenie do dziś, godz. 1 popoł.

Parlament francuski.

Paryż 15 stycznia. Senat i Izba deputowanych rozpoczęły na nowo obrady. Prezesem Izby deputowanych wybrano ponownie Deschanela, który na 307 głosujących otrzymał 288 głosów.

Kolumbia i Wenezuela.

Nowy Jork 15 stycznia. Do dzienników tutejszych donoszą z Caracas, iż wojska rządowe w bliskości San Carlos pobiły na głowę dowódzcę powstańców, którzy podnosili się przeciw prezydentowi Castro.

Zaburzenia w Hiszpanii.

Barcelona 15 stycznia. Właściciele fabryk tutejszych wystosowali do senatorów i deputowanych memoryał, w którym oświadczają, że po raz ostatni apelują do robotników i że jutro pragną rozpocząć ruch we fabrykach na zasadzie 10-godzinnego czasu pracy i uwzględnienia słusznych zażaleń robotników. Jeżeliby atoli strejk trwał dalej, zamkną fabryki i opuszczą kraj, aby udać się zagranicę i tam szukać opieki dla swej pracy.

Paryż d. 15 stycznia. „Agencya Havasa“ donosi z Barcelony: Rozruchy wśród robotników zwiększają się. Strejkujący robotnicy napadli z nożami i rewolwerami na fabryki i usiłowali zniszczyć warstaty. Robotnicy hutniczy postanowili wytrwać w strejku, z pomocą, płynącą z zagranicy będą oni mogli prowadzić strejk, jak się zdaje, przez 6 miesięcy.

W Chinach.

Hong-kong 15 stycznia. Biuro Reutera donosi: Na kanale Tanczau rzeki Zachodniej ostrzeliwali chińscy żołnierze angielski okręt „Malling“. Misyonarz George, który jako podróżny był na tym okręcie, otrzymał postrzał w nogę.

Londyn 15 stycznia. „Standard“ donosi z Szangaju, że Rosya jeszcze przed śmiercią Lihungczanga miała sobie zapewnić koncesyę w okręgu Nanwal na południowy zachód od Szangaju w pobliżu Jangtse.

Różne.

Petersburg 15 stycznia. Dyrektor podatków bezpośrednich Markow mianowany został członkiem Rady państwa. Oprócz tego radca stanu w Radzie państwa Solski otrzymał najwyższe uznanie i tutuł hrabiowski. Najwyższe uznanie otrzymał dalej: sekretarz stanu Durnowo; senator Semenow i Plewe otrzymali order Aleksandra Newskiego, tajny radca Gilkin, gubernator Finlandyi gen. Bobrików i generał piechoty Rebinder otrzymali ordery św. Włodzimierza I klasy. Członkami Rady państwa mianowani tajni radcy Kobeko i Janowski, jakoteż senatorowie Berwin i Szydłowski. Ci ostatni otrzymali także najwyższą pochwałę.

Algier 15 stycznia. Maks. Regis został wczoraj przed poł aresztowany celem odsiedzenia 3 lat kary za niezapłacone grzywny, na które został skazany w rozmaitych procesach o oszczerstwo.

Melbourne 15 stycznia. W parlamencie związkowym przedłożył prezydent ministrów związku australskiego rezolucyę w której wyrażone jest oburzenie z powodu obelg i zarzutów, z jakiemi wystąpiła prasa europejska, zarzucając Anglii nieludzkość w prowadzeniu wojny. Australia gotowa jest Anglii jako swej rodzicielce pospieszyć z pomocą, jakiej tylko potrzebuje i czynem okazać swą sympatyę i zaprotestować przeciw atakom na Anglię. Rezolucyę tę parlament australski jednogłośnie uchwalił.

Paryż 15 stycznia. Dzienniki donoszą, że zamierzone jest wystąpienie władz przeciw kilku członkom zakonu Jezuitów w Paryżu z powodu naruszenia postanowień ustawy o kongregacyach. Także przeciw członkom zakonu Jezuitów w Lyonie, Bordeaux i Marsylii zarządzono śledztwo.

Dział ekonomiczny.

— **Ruch pociągów**. Dyrekcya kolei ogłasza: Od 15 stycznia zastanawia się kurs wprost przechodzących wozów z Krakowa przez linię okrężną Kraków-Zwierzyniec-Podgórze-Bonarka na linię transwersalną i do Oświęcimia, jakoteż i napowrót i zaprowadza się w tym samym dniu kurs wprost przechodzących wozów przy wszystkich pociągach osobowych odchodzących z Krakowa przez Podgórze-Płaszów na linię transwersalną i do Oświęcimia, jakoteż i napowrót. Podróżni więc, którzy zechcą się udać z Krakowa w kierunku do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza, Zakopanego, Zwardonia i do Oświęcimiu, jakoteż i na odwrót, ze stacyj leżących na wzmiankowanych przestrzeniach do Krakowa we wozach wprost przechodzących, mają zażądać przy kasach osobowych biletu do jazdy przez Podgórze-Płaszów, gdyż każda jazda linią okrężną pociąga za sobą bezwarunkowe przesiadanie się podróżującego w Podgórzu Bonarce.

Z powodu wymiany konstrukcyi żelaznej przy moście na Jamnicy, leżącym w kilometrze 97 6/7 pomiędzy stacyami Ciężowem i Stanisławowem na szlaku kolei państw. Stryj-Stanisławów, odbywać się będzie w dniach 15 bm. przy pociągach osobowych l. 1219 i 1212 i 16 bm. przy pociągach osobowych l. 1215, 1218, 1220 i 1211 przesiadanie się podróżnych i przenoszenie pakunków przez zbudowany w tym celu tymczasowy pomost do pociągów pomocniczych, z drugiej strony mostu przygotowanych.

Z tego powodu będzie również na czas dwudniowy ruch towarowy pomiędzy stacyami Stanisławowem i Ciężowem całkowicie wstrzymany.

— **Kolej Stanisławów-Porohy**. Jan Antoni Fleischel w spółce z S. Grünfeldem otrzymali zezwolenie na podjęcie technicznych prac przedwstępnych dla wybudowania wąskotorowej kolei lokalnej ze Stanisławowa przez Bohorodczany, Dzwiniarz i Sołotwinę do Poroh.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń d. 15 stycznia. (Telegram *Gazety Narodowej*). Zamknięcie giełdy o godz. 2 minut 30 po popołudniu. Akcye austr. zakł. kredyt. 643·50, węg. zakładu kredyt. 661·—, Anglobanku 263·—, Unionbanku 541·—, Banku dla krajów koronnych 417·—, Bankvereinu 426·—, Bodencreditu 390·—, Gal. Banku hipot. —·—, kolei państwow. 653·—, kolei południowej 78·—, tramwaju A. 282·50, B, 278·—, kolei Elbethal 446·50, kolei północnej 5468 kolei czerniowieckiej 523·—, alpiny 415·—. Rima Muranya 482·—, prazkiego towarz. żel. 1465, fabryki broni 310·—, tureckie tytoniowe 287·—, oblig. węg. indemniz. 94·45, renta majowa 100·20, austr. renta koronowa 96·50, węg. renta koronowa 95·15, 56-let. listy tow. kredyt. ziemsk. 92·10, 4-procent. listy banku krajow. 92·—, 4½ procent. listy banku krajow. 99·50, 4-procent listy banku hipotecznego 90·50, 4½-procent. listy banku hipotecznego 97·75, 5-procent. listy banku hipot. 109·50, 4-procent. galic. obligac. propinac. 97·75, 4-procent. galic. pożyczka kraj. z 1893 r. 94·—, 4-procent. pożyczka m. Lwowa 88·50, losy tureckie 104·—, marki 117·15, ruble 253·—.

— **Berlin** 15 stycznia. Zamknięcie giełdy. Banku noty austryackie 85·30. (podług obliczenia procentowego), Spirytus 31·60, Austryackie kredyty —·—, Disc. Commandit —·—.

— **Paryż** 15 stycznia. Giełda wieczorna. Trzyprcoentowa renta 100·35. Mąka 27·90.

— **Frankfurt** 15 stycznia. Giełda wieczorna. Austryackie kredyty 203·30, Kolej państwowa —·—. Alpiny —·—, Disconto 184·75, Laura —·—.

Z rynków towarowych.

Lwów dnia 15 stycznia. (Przedruk z urzędowej *Gazety Lwowskiej*); Pszenica gotowa 7.60 do 7·80, pszenica na termina 7·40 do 7·50, żyto gotowe 6·50 do 6·80, żyto gotowe na terminy 6·30 do 6·50, owies obroczny gotowy 6·40 do 6·70, owies na terminy 6·25 do 6·50, jęczmień pastewny 5·30 do 5·50, jęczmień brow. 6·50 do 7·—, groch do gotowania 7·60, do 12·—, wyka 6·—, do 6·50, nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne —·—, bób —·— do —·—, bobik 5·50 do 6·—, hreczka 6·25 do 6·75 koniczyna czerwona galicyjska 42·— do 60·—, biała 45·— do 75·—, tymotka 24·— do 28·—, szwedzka 40·— do 60·—, kukurudza stara 0· do 0·—, nowa 5·60 do 6·—, chmiel stary 60·— do 70·—, nowy za 56 kilo —·— do —·—, rzepak 13·50 do 13·75, groch pastewny 6·75 do 7·50, lnianka 10·50 do 11·—.

Spirytus loco za 50 litr. gotowy 16·50 do 16·75, na terminy 16·25 do 16·50, warranty —·— do —·—.

— **Wiedeń** d. 15 stycznia. Cukier (spokojnie) 17·70 do —·—. Nafta galicyjska 31·60 do —·— Spirytus 35.00 do —.—.

Wiedeń dnia 15 stycznia.

Kurs w koronach i po 50 klgr.

Notowano pszenicę na jesień 0·— do 0·—, na wiosnę 9·44 do 9·45, na maj-czerwiec —·— do —·—, żyto na jesień 0·— do 0·—, na wiosnę 7·88 do 7·89, na maj-czerwiec —·— do —·—, kukurudza na wrzesień-październik 0·— do 0.—, na maj-czerwiec 5·76 do 5·77, na czerwiec-lipiec —·— do —·—, na lipiec-sierpień 0·— do 0·—, owies na jesień 0·— do 0·—, na wiosnę 7·78 do 7·79, na maj-czerwiec 0·— do 0·—, rzepak na sierpień-wrzesień —·— do —·—, na styczeń-luty —·— do —·—, olej rzepakowy na kwiecień-maj 0·— do 0·—, na wrzesień-grudzień 12·45 do 12·60.

Usposobienie: silne.

Stan powietrza: piękna, mróz.

Budapeszt dnia 15 stycznia.

Kurs w koronach i po 50 klgr.

Notowano pszenicę na kwiecień 9·24 do 9·25, na maj 0·— do 0·—, na październik 8·41 do 8·42, żyto na kwiec. 7·60 do 7·61, na październik 0·— do 0·—, owies na kwiec. 7·50 do 7·51, na październik 0·— do 0·—, kukurudza na sierpień 0·— do 0·—, na paźdz. 0·— do 0·—, na maj (1902) 5·45 do 5·46, rzepak na sierpień 12·30 do 12·40.

Oferty na pszenicę mierne.

Chęć kupna rezerwowana.

Usposobienie: lepsze.

Stan powietrza: mróz.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 14 stycznia.

Handel zbożowy u nas pozostaje pod wpływem wiadomości z Węgier, gdzie wobec dążenia do skontyngentowania produkcyi młynów, mianowicie na pszenicę, panuje pokup bardzo ożywiony tak, że ceny podnoszą się z dnia na dzień. — U nas w kraju potrzeby są mniejsze i zapasy są przeto dostateczne, jednakowoż wobec wysokich cen w Węgrzech, zaczyna się rozwijać pokup na pszenicę tutejszą na wywóz do sąsiednich prowincyj, a wskutek tego tutejsze ceny także się podnoszą.

Żyto zdrożało także, ale zwyżka wynosi zaledwie 10 do 15 hal.

Pokuy na jęczmień nie ożywił sie tak dalece, sprzedający stawiają jednak wyższe żądania.

Owies poszukiwany po lepszych cenach.

Płacono: pszenicę białą od 8·75 do 9·— k. czerwoną od 8·50 do 9·— kor., żółtą od 8·50 do 9·— koron, żyto od 7·25 do 7·65 koron, jęczmień browarny od 6·75 do 7·25 k., na paszę od 6·25 do 6·90 k., owies od 6·75 do 7·— k., rzepak od —·— do —·— k., konicz czerwony od —·— do —·— k., biały od —·— do —·— k., kukurudza od —·— do —·— k., wszystko za 50 klgr

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

NA KARNAWAŁ — Materye na suknie damskie, jedwabne, wełniane i batystowe polecają w wielkim wyborze i jak najtaniej — We Lwowie, Pasaż Hausmana. — F. KORNECKI i SP.

49

PO LATACH

Z NIEMIECKIEGO

F. ERHARDTA.

(Ciąg dalszy).

Odpowiedział coś. Ale co? Nie mogła spamiętać. Frazesy, dramatyczne zapewnienia, że — jest niezrównaną, jedyną kobietą na świecie, i tylko jego nieusprawiedliwione rozdrażnienie zasługuje na naganę. Czy zdoła mu znowu przebaczyć? Uczuła przytem chwilowy pocałunek chłodnych, wąskich ust na ręce i po chwili była samą.

VIII.

W jednym z następnych dni znowu odwiedził Wildenhau Irenę w jej buduarze, bardzo rano.

— Coś wyglądasz, dziś jak gradowa chmura — przywitała go Irena.

— Dobrze ci mówić! Naturalnie, ciebie to nie obejdzie. Nie ma nic.

— Jakto nic, Alfredzie?

— Bardzo byłaś mądra z twojemi przypuszczeniami, i tem przynajmniej nie naraziłaś się na śmiech gawiedzi. Mogę ci pogratulować zresztą i twoim przyjaciołom bystrego pojmowania sprawy.

— Teraz rozumiem. Myślisz o sprawie tytułu hrabiowskiego. Tytuł wygasł rzeczywiście? Żal mi przecież, żal mi ze względu na ciebie.

— To niesłychane! — Odgrażał się, miotając wściekłe groźby, Irena nie pojmowała przeciw komu.

— Wiesz co — powiedziała po chwili łagodząco — nie warto się tem irytować.

— Ty jesteś jedyną istotą, zdolną przyjmować taki grom spokojnie — powiedział rozdrażniony.

— Grom? Bój się Boga, Alfredzie! To już bluźnierstwo! Gdyby cię kiedyś, gdyby w nas los rzeczywiście gromem uderzył...

— Zostaw, oszczędź mi kazania! Proszę! — zawołał na ciche, dyskretne pukanie i odebrawszy list od starego Jana, otworzył go natychmiast.

— Co ci jest? — spytała Irena z przestrachem, gdy czerwony jak karmazyn rzucił listem o ziemię.

Podjąwszy, podrzucił go do niej.

— Bezczelność! A widzisz!

Irena czytała widocznie zmienionem pismem skreślone słowa:

„Kto mnie baronem zwie,
Sam osłem mieni się.
Zostałem hrabią ja:
Tra... ra... ra...

Inserat przydatny dla dumnego pana Alfreda v. Wildenhaua, do zamieszczenia w pismach krajowych i zagranicznych".

— Co powiesz na to? — zapytał Wildenhau, gdy ona bez odpowiedzi, przybliżyła się do okna dla przypatrzenia się pismu. Nagle kąciki malinowych ust drgnęły nieznacznie. Niektóre rysy sztucznie zmienionego pisma przypominały rączkę Elli, której podobny figiel mogła z łatwością przypisać.

— Ot dzieciństwo — i rzuciła list na stół.

— Zdaje mi się naprawdę, ty się śmiejesz!

— Ja? Ale skądże?

— Naturalnie, że nie jawnie; trudno jednak wyobrazić sobie bardziej wesołej twarzy. No, no, zobaczymy, kto się w końcu zaśmieje! Już ja wynajdę sprawcę, popamięta on ten żarcik!

Z temi słowy wyleciał z gniewem z pokoju. Irena odetchnęła, gdy została samą i byłaby może zapomniała o niemiłem zajściu, gdyby jej nie oddano niebawem listu od Dernburga.

„Przed chwilą właśnie, niestety za późno, przyznała mi się droga żoneczka do spełnionej zbrodni. Kochana Ireno, liczę już tylko na to, że równocześnie z moim listem, otrzyma twój mąż nieszczęsne wiersze. A może już wiesz o co chodzi? Proszę Cię droga, może Ci będzie łatwiej przedstawić mężowi dziecinne usposobienie skruszonej Elli? Obojgu nam bardzo na tem zależy. Nie każdy osądzi taki figielek pobłażliwie. Liczymy na Twoją znaną dobroć

Ella i Jerzy.

— Osądzi pobłażliwie! Jakby próżny człowiek zdolnym był czyn drażniący ambicyę pobłażliwie osądzić! Mimo to jednak Irena zdecydowała się natychmiast przeprosić go jak najszczerzej.

W salonie, poprzedzonym jego pokojem do palenia, usłyszała jakieś głosy i zatrzymała się z wahaniem. Nagle drgnęła. Toż to był głos Januszka, żałośny i uniewinniający się; słów nie rozumiała. Potem głos męża, głośny i rozgniewany:

— O zaręczam ci, że będzie zadowolona! Sama przyzna, że lepiej nie mieć syna, niż...

Koniec został dziwnym odgłosem przytłumiony:

— Co tu się dzieje? — spytała Irena, wchodząc nagle.

Z okrzykiem wydarł się chłopiec z lewej ręki barona i przybiegł do matki.

— Nie gniewaj się, mamo! Ja doprawdy nic...

— Co się stało? Za co karzesz Janusza? — i utuliwszy głowę drżącego dziecka, zwróciła się sama drżąca cała do męża, który ponuro, ale przecież zmieszany, podniesioną szpicrózge w czasie jej wejścia, rzucił teraz z gniewem na ziemię.

— Bo nie chciał się przyznać i wymyśla coraz nowe kłamstwa!

Blade i czerwone na przemianę, patrzyło małe chłopię błagalnemi oczyma na matkę, oświadczając, że chętnie przyznałby się, ale nie wie do czego. Raz uczył się sam pisać list, ale wuj Ryszard powiedział, że to... ale to już dawno...

Otucha wstąpiła w Irenę.

— Mój syn nie był nigdy kłamcą. Prawda, i dzisiaj nie? — Obejmując go ramieniem, patrzyła mu badawczo w oczy.

— Nie, o nie mamusiu — zapewniał chłopczyk.

(C. d. n.)

DROBNE OGŁOSZENIA
po 1 ct. od wyrazu.

PASZTET
z gęsich wątróbek po 1 zł. 50 ct. funt. — Z truflami 2 złr. W ślicznych terynkach Dwór Łapszyn Brzeżany.

Une française cherche demi — place ponr la matinée. S'adresser an bureau des institutrices. Trzeciego Maja l 5.

Ogrodnik rutynowany, z chlubnemi świadectwami, poszukuje posady od 1 marca do większych ogrodów. Żonaty, bezdzietny, w sile wieku. Adres: J. B. w Suszczynie. Poczta w miejscu.

Złr. 1·80 pół kilo znakomitych **OKRUCHÓW HERBAT** poleca **Fryderyk Schubuth i Sp.** Lwów, Rynek l. 45 Handel założony w r. 1789.

Agronom z ukończoną szkołą Rolniczą Horodeńską, jednoletnią praktyką w dobrach WP. Passakasa w Brześcianach i w Wittelówce na Bukowinie, poszukuje posady pisarza ekonomicznego. Adres: Jan Korczyński w Martynowie Nowym, ostp. w miejscu.

Poszukuję posady nauczyciela domowego do nauki klas normalnych. Mogę konwersować w niemieckim języku. Wymagania skromne, wiek średni. Łaskawe zgłoszenia do 15 stycznia 1902 pod: Nauczyciel, ulica Halicka l. 7. u p. A. Sieniakiewicza II piętro we Lwowie.

5 kilo, opłacone do każdej stacyi, mandarynek lub pomarańcz najpiękniejszych, opakowanych w wacie przeciw mrozom 2 zł. 50 ct. świeżych winogron doskonałych 7 zł. 20 ct. Ceylon gruboziarnistej najprzedniejszej 9 zł 20 ct. ½ kilo Souchong świeży zbiór 2 zł. 80 ct. i 3 zł. ½ kilo Okruchów najprzedniejszych 1 zł. 65 ct. Campanile 3 C. della Foie Trieste.

Medal złoty na wystawie paryskiej 1900.
NEWRALGIE, bole głowy, neurastenie, Histerye i wszelkie choroby nerwowe ustępują niezwłocznie po zażyciu **pigułek** antinewralgicznych doktora Cronier 75, rue de la Boétie, Paris. Wymagać prawdziwych z pieczątką Związku Fabrykantów. Cena 3 franki za pudełko. We Lwowie w aptekach PP. Mikolascha i Sp., Wewiórskiego i Ehrbara.

Cudowny MIKROSKOP
z rodzaju tych, których na Chicagowskiej wystawie światowej sprzedano nad 2½ miliona, teraz nabyć można za małą cenę tylko kor. 2·40 (za poprzedniem nadesłaniem k. 2·60 franco, zaliczka o 40 hal. więcej). Zalety tego cud mikroskopu są te, że każdy przedmiot widzi się 1000 razy powiększony, natomiast atomy proszku i dla oka niewidzialne zwierzęta tak duże są, jak chrabąszcze. Niezbędny do nauki botaniki i zoologii i konieczny aparat do sprawdzania środków pożywnych np. mięsa. W wodzie żyjące drobne wytwory, dla oka niewidzialne, widzimy pływające. Oprócz tego instrument jest zaopatrzony lupą dla krótkowidzów do czytania najdrobniejszego pisma. Lepszy mikroskop z 2.500 powiększeniem z kilkoma objektami i objektywnych szkieł w eleg. kasetce tylko 5 kor. Wysyłka przez
J. SCHÜLLERA
Wiedeń II., Kursbauergasse 4.

Przewyborne w smaku i zapachu
Herbaty chińskie
z tegorocznego zbioru wiosennego.
Nandzyn czarna mocna k. 6·40
Souchong „ łagodna „ 5·60
Congo dobra familijna „ 4·—
Okruchy herbaciane Im. „ 3·40
Wysiewki herbaciane „ 3·—
za funt 500 gramów
poleca handel
St. MARKIEWICZA
we Lwowie, Rynek 42.

Pod gwarancyą!
można się wyuczyć kroju i szycia w szkole
Maryi Heleny
ul. 3 Maja l. 21.
Ceny zniżone.
Sprzedaje się formy na całe suknie.

Szprycowanie Matico
PP. GRIMAULT i K°, w Paryżu
Skuteczność niezawodna w leczeniu *rzeżyączek* bez utrudzenia żołądka, które zawsze pociąga za sobą użycie kapsułek z kubebą w płynie.
W Paryżu, 8, ulica Vivienne, i w głównych aptekach.
We Lwowie w apt. pp. Mikolasza, Wewiórskiego, Ruckera, Sklepińskiego, Belsera i Ehrbara. W Krakowie w aptekach pp. Wiszniewskiego Redyka.

Marka ochronna: kotwica.
Liniment. Caps. Comp.
z Richtera apteki w Pradze, uznane powszechnie jako **najdoskonalsze bóle uśmierzające nacieranie,** jest w wszystkich aptekach po cenie 80 szel., Kr. 1.40 i po 2 Kr. do nabycia.
Przy kupnie tego wszędzie ulubionego środka domowego należy przyjmować tylko oryginalne butelki w pudełkach z naszą marką ochronną **„kotwicą"** z apteki Richtera, wtenczas można być pewnym, że się otrzymało preparat prawdziwy.
Apteka Richtera pod „złotym lwem" w Pradze, ulica Elżbiety 5

Zakład fryzyerski
Edw. Grillmayera
przeniesiony obecnie
do Hotelu Żorża,
wspaniale urządzony, z osobnym pokojem DO CZESANIA PAŃ, poleca wielki wybór perfumeryi, przyrządów toaletowych, jako też duży zapas peruk, który jako fryzyer miejskiego teatru lwowskiego, mając sporo na składzie, wypożycza także teatrom amatorskim, prowincyonalnym. Ceny umiarkowane.

Płynne pretensye z ksiąg handlowych
wszystkich krajów z wyjątkiem państw bałkańskich nabywa pewien instytut po ⅛% ponad stopę procentową bankową przy najwzględniejszych warunkach prowizyjnych. Łaskawe zgłoszenia do **F. Fischer, Wien II, Ferdinandstrasse 20.**

Dzisiaj wieczór o godzinie 8-mej ciągnienie.
Główna wygrana kor. 40.000
Losy na cel ogrzewania mieszkań ubogich
Losy po 1 koronie
polecają: M. Jonasz, Kitz & Stoff, M. Karfeld, Kornmann & Feigenmann, Samuely & Landau, Victor Schajes i Sp., Schellenberg & Sohn, Sokal & Lilien, Jakób Stroh. 7729

Kadzidło sosnowe
oprócz przyjemnego zapachu, posiada nieocenione własności hygieniczne, poleca się przeto szczególnie chorym na piersi. Oczyszcza i odświeża powietrze mieszkań w wysokim stopniu.
Flakon 1·20 h., rozpylacze od 60 h. do 3 koron.
JAN IHNATOWICZ
Lwów, ul. Sykstuska l. 25, ul. Halicka l. 11. — Kraków, Sukiennice l. 20. — Przemyśl, ul. Franciszkańska l. 24.

Ogłoszenia
do wszystkich dzienników i pism fachowych, do ksiąg kursowych etc. załatwia szybko i pewnie pod najkorzystniejszymi warunkami ekspedycya anonsów Rudolfa Mosse; takowa dostarcza kosztorysów, planów do skutecznych i gustownych ogłoszeń, jakoteż taryfy inseratowe bezpłatnie.
RUDOLF MOSSE
Wiedeń, I., Sellerstätte 2,
Praga, Graben 14.
Berlin, Wrocław, Drezno, Frankfurt n. M., Hamburg, Kolonia, Lipsk, Magdeburg, Monachium, Norynbergia, Stuttgart, Zurych.

Koks do opału!
KOKS
najlepszy materyał opałowy i do celów kowalskich
dostarcza 7760
Zakład gazowy miejski we Lwowie.
Przy odbiorze najmniej 250 kg. naraz dostarcza do mieszkań PT. Odbiorców bezpłatnie.
Ceny zniżone.
Koks dla kuźni!

Jako dobrą i pewną lokacyę
polecamy:
4% listy hipoteczne koronowe
4½% listy hipoteczne
5% listy hipoteczne premiowane
4% listy Tow. kredyt ziemskiego
4½% listy Banku krajowego
4% listy Banku krajowego
5% obligacye komunalne Banku krajowego
4% pożyczkę krajową
4% galic. obligacye propinacyjne
i wszelkie renty państwowe.
Nadto polecamy
Akcye galic. Towarz. elektrycznego.
Papiery te kupuje i sprzedaje po najdokładniejszym kursie dziennym
KANTOR WYMIANY
c. k. uprz. galic. akcyjnego Banku hipotecznego.

Bilety wizytowe litografowane,
Zaproszenia ślubne i balowe,
Etykiety
na flaszki pudełka aptekarskie
jednokolorowe lub barwne.
Karty adresowe, nagłówki na listy i faktury kupieckie artystycznie wykonane.
Papiery wartościowe, książeczki oszczędności i udziałowe.
Dyplomy, obrazy, plany, mapy, nuty, ogłoszenia i plakaty.
Tutki cygaretowe, cenniki, autografie i wszelkie roboty w zakres artystyczno-litograficzny wchodzące wykonujemy wzorowo i na czas oznaczony.
Zakład nasz, zaopatrzony w najlepsze maszyny pospieszne, poruszane siłą mechaniczną i posiadający najnowsze urządzenia, może zadowolić nawet najwybredniejsze wymogi w dziale tak drukarskim jakoteż litograficznym.
Polecamy zakład nasz łaskawym względom PT. Publiczności, kreślimy się z poważaniem
Piller i Spółka,
Lwów, ul. Łyczakowska 3.

Ruch pociągów kolejowych od 1 maja 1901.

Przyjazdy i odjazdy pociągów podane są podług zegara środkowo-europejskiego.

Pociąg	godzina	Przychodzą do Lwowa na dworzec główny:
dospiesz.	12·15	z Czerniowiec, Itzkan, Jass, Constancy, Bukaresztu,
„	2·31	z Krakowa, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Chabówki, Zakopanego, Berlina, Wrocławia, Warszawy i Wiednia
osobowy	3·35	z Podwołoczysk, Grzymałowa,
„	6·10	z Krakowa, Berlina, Warszawy, Wiednia, Oświęcimia, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa
„	6·20	z Czerniowiec, Itzkan, Suczawy, Czortkowa, Kałusza.
„	6.46	z Brzuchowiec (codziennie od 16 maja do 15 września włącznie)
„	7·45	z Janowa
„	8·00	z Tarnopola, (Brodów)
„	8·10	z Ławocznego, Chyrewa, Borysławia, Sanoka, Kałusza i Pesztu
„	8·15	z Sokala i Rawy ruskiej
„	8·50	z Krakowa, (Zagórza, Łupkowa, Przemyśla. Wiednia, Berlina, Wrocławia, Orłowa (od 15/6 do 15/9), Tarnowa, Pesztu
„	11·45	z Rzeszowa (Lubaczowa, Jarosławia, Sambora i Przemyśla)
„	11·55	z Stanisławowa (Kőresmező, Potutor. Chodorowa)
„	12.55	z Janowa
„	1·10	z Skolego, Stryja Kałusza, Chyrowa(Ławocznego od 1/6 do 15/9
pospieszn.	1·35	z Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Tarnowa, Rzeszowa, Rozwadowa, Przeworska, Sanoka, Chabówki, Zakopanego
„	1·45	z Czerniowiec, Itzkan, Bukaresztu, Jass, Husiatyna, Stanisł.
„	2·35	z Podwołoczysk Grzymałowa, Husiatyna, Tarnopola i Brodów
osobowy	3·14	z Brzuchowiec (od 16/5 do 15/9 w niedzielę i święta)
„	4.40	z Sambora, z Borysławia, Drohobycza, Stryja
„	5·35	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Kozowy, Brodów
„	5·50	z Krakowa, Wieliczki, Orłowa, Rozwadowa via Dembica, Sambora, Chyrowa, Kalwaryi, Berlina, Wrocławia, Wiednia,
„	5·40	z Czerniowiec, Itzkan, Stanisławowa
„	6·00	z Sokala, Bełzca, Lubaczowa, Rawy ruskiej
„	7.36	z Brzuchowic (od 16/5 do 15/9 w niedziele i święta)
„	9.00	z Janowa (od 1/5 do 15/9 w niedziele i święta)
pospieszn.	8·40	z Krakowa, Wiednia, Berlina, Wrocławia, Tarnowa, Lubaczowa, Sanoka, Przemyśla,
osobowy	8·50	z Brzuchowic (16/5 do 15/9 codziennie)
„	9·41	z Janowa (codziennie od 1/5 do 30/9)
„	9·50	z Krakowa, Wiednia, Warszawy, Berlina, Wrocławia, Tarnowa, Jasła, Przeworska i Rozwadowa
„	9.20	z Czerniowiec, Itzkan, Bukaresztu, Husiatyna, Kőresmező
„	10·50	z Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Kałusza, Borysławia
„	10·20	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego
		Na dworzec „Podzamcze":
„	3·12	z Podwołoczysk, Grzymałowa, Tarnopola,
„	7·40	z Tarnopola i Brodów
pospieszn.	2·20	z Podwołoczysk, Kijowa. Odessy, Grzymałowa i Brodów
osobowy	5·11	z „ „ „ Kopyczyniec, Zaleszczyk Podwysokiego i Brodów
„	10·02	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy i Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego

Pociąg	godzina	Odchodzą ze Lwowa z dworca głównego:
pospieszn.	12·45	do Krakowa, Rozwadowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego, Orłowa Wiednia, Wrocławia, Berlina
„	2·51	„ Itzkan, Czerniowiec, Stanisławowa, Bukaresztu, Constancy
osobowy	4·15	„ Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Chyrowa, Samborza Jasła, Stróż, Rozwadowa via Dembica, Wieliczki
„	5·45	„ Brzuchowic (od 16 maja do 15 września codziennie)
„	6·35	„ Ławocznego, Munkacza, Pesztu, Borysławia
„	6·30	„ Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Kopyczyniec
„	6·25	„ Czerniowiec. Podwysokiego, Potutor
pospieszn.	8·30	„ Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Lubaczowa, Orłowa Chabówki, Zakopanego (od 1/5 do 30/9)
osobowy	8·40	z Krakowa, Bogumina, Warszawy, Chyrowa, Przeworska, Rozwadowa, Stróż, Tarnowa, a od 15/6 do 15/9 włącznie Sanoka noka, Rymanowa, Iwonicza i Jasła
„	9·00	„ Skolego, Chyrowa, Kałusza (do Ławoczn. o. 1/6 do 15/9)
„	9·15	„ Janowa
„	9·25	„ Podwołoczysk, Grzymałowa, Kozowy
„	10.25	„ Czerniowiec, Stanisławowa, Potutor
„	10·20	„ Sokala, Bełzca, Lubaczowa, Rawy ruskiej
„	1·25	„ Janowa (od 1 maja do 15 września w niedziele i święta)
pospieszn.	1·55	„ Podwołoczysk (Kijowa, Odessy, Brodów), Kopyczyniec, Zaleszczyk, Grzymałowa, Skały, Iwania pustego
osobowy	2·15	„ Brzuchowic (od 16 maja do 15 września w niedz. i święta)
pospieszn.	2·40	„ Czerniowiec, Itzkan, Stanisławowa. Husiatyna
„	2·55	„ Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Jasła, Chabówki Zakopanego
osobowy	3·05	„ Stryja (do Skolego tylko od 1 maja do 30 września
„	3·15	„ Janowa (codziennie od 1 maja do 30 września)
„	3·26	„ Brzuchowic (codziennie od 16 maja do 15 września)
„	3·30	„ Rzeszowa, Chyrowa, Przemyśla, Lubaczowa, Jarosławia
„	6·10	„ Stanisławowa
„	6·30	„ Janowa (od 1/5 do 15/9 w dnie powsz. a od 16/9 do 30/4 1902 codziennie)
„	6·20	„ Krakowa, Wiednia, Wrocł. Berlina, Warsz. Orłowa, (od 15/6 do 15/9) Chyrowa, Mezö-Laborcza i Pesztu, Oświęcima
„	6·35	„ Ławocznego, Munkacza, Pesztu, Chyrowa, Kałusza
„	7.10	„ Tarnopola i Brodów
„	7·25	„ Sokala i Rawy ruskiej
„	7·52	„ Brzuchowic (od 16/5 do 15/9 w niedziele i święta)
„	9·30	„ Janowa (od 1/5 do 15/9 „ „
„	10·30	„ Czerniowiec, Itzkan, Jass, Bukaresztu, Czortkowa, Berlinetu Sereta, Brodiny, Suczawy
„	11.00	„ Krakowa, Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Rozwadowa via Przeworsk, Chyrowa, Rymanowa Iwonicza, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego
„	11·10	„ Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Grzymałowa
		Z dworca Podzamcze:
„	6·43	„ Podwołoczysk, Brodów, Kijowa, Odessy, Kopyczyniec
„	9·42	„ Podwołoczysk, Kopyczyniec, Zaleszczyk
pospieszn.	2·08	„ Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego Grzymałowa, Kijowa, Odessy
osobowy	7·32	„ Tarnopola i Brodów
„	11·32	„ Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec Zaleszczyk, Podwysokiego, Grzymałowa

Uwaga: Pora nocna oznaczona jest ramkami. Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. W mieście wydają bilety jazdy: Zwykłe bilety ajencya dzienników J. St. Sokołowskiej, w pasażu Hausmana l. 9, od 7 rano do 8 godziny wieczorem, zaś zwykłe i wszelkiego innego rodzaju bilety, taryfy, illustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp. biuro informacyjne ck. kolei państw. (ulica Krasickich l. 5 w w podwórzu, Schody II, drzwi l. 52) w godzinach urzędowych (8—3 w święta 9—12).

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.